

**Poznań, 17 września.** Gaz. Nar. pisze z powodu projektowanej budowy kolei żelaznej ze Lwowa na Tarnopol, Trembowlę ku Kamieńcowi Podolskiemu z gałęzią Brodów, co następuje:

„Inertia-sapientia,“ miał powiedzieć Napoleon III. Być może że hasło takie jest dla Napoleona dogodne; być może, że ono dla dzisiejszej Francji jest na czasie i na miejscu, a nas jednak inne godło na sztandarze jasnieć powinno: naszym hasłem winna być praca, lecz tylko bezustanna, gorliwa praca wydobycie nas jest w stanie z dzisiejszego przykrego położenia. Bezczynność to śmierć dla nas; my wszelkimi środkami dążyć winniśmy do rozwoju, do postępu, do światła.

Jesteśmy przeciwnikami bezwzględnej rzucenia się na drogę rozwoju materialnego bytu, nie myślimy więc propagować zasad, mających na celu skierowanie u nas umysłów wyłącznie ku dobrobytowi kraju, — lecz w przekonaniu, że dobry byt jest głównym warunkiem swobodnego szerzenia się oświaty i prawdziwej moralności, pragnąc musimy jeżeli nie z bogactwami miast, to przynajmniej przestrzegania, by powszechne ubóstwo u nas się nie wzmagało, by materialny byt nie upadł, by wreszcie majątek kraju naszego przez obcych nie był eksploatowany.

Zbyteczną byłoby rzeczą dowodzić dzisiaj, że jedną z głównych dźwigni dobrobytu kraju, są koleje żelazne, mianowicie u nas, gdzie tyle skarbów, jakimi nas ziemia ojczysta obdarza, bezowocnie prawie marnieje, dla braku odbytu, dla braku przemysłu, któryby umiał tych darów przyrody użyć, a głównie dla utrudzonej komunikacji z targowicami europejskimi.

Kolei żelazna, łącząca Lwów z Zachodem, jest niedostateczną i celu swego nie osiągnie, jak długo z drugiej strony nie połączy się z częściami wschodnimi kraju, a tym samym ze Wschodem. Przedłużenie kolei ku Czerniowcom wiele obiecuje, lecz ponieważ kolej ta tylko przez południowo-wschodnie obwody przeprowadzona będzie, a samego Podola, tego spichrza naszego nie dotknie, zwrócimy uwagę powszechną na potrzebę poprowadzenia kolei także w kierunku północno-wschodnim i na istniejący w tej mierze projekt.

Według projektu wspomnianego miałyby obok budować się mającej kolei do Czerniowic, być przeprowadzona także kolej inna, ku sercu naszego Podola, a mianowicie, ze Lwowa przez Skwarzawę, Złoczów, Tarnopol, Trembowlę i Chorostków ku Skale z gałęzią uboczową ze Skwarzawy na Ożydów ku Brodom. Projekt, o którym mówimy, oblicza koszt budowy tej kolei na przestrzeni 34 1/2 mili na 21,000,000 złr. Ten stosunkowo mały kapitał wystarczyłby tutaj dla tego, że budowie tej drogi żelaznej żadne prawie większe przeszkody nie stoją na zawadzie. Prócz dwóch mostów, mianowicie na Serecie i Bugu, prócz większych nieco nasypów między Złoczowem a Tarnopolem, żadnych znaczących przeszkód budowa kolei mieć nie będzie. W obec dogodności budowania drogi żelaznej na jednostajnych prawie równinach podolskich, w obec znanego taniości ziemi w owych stronach, nie dziwnego, że w przecięciu koszt budowy na jednej mili nie więcej jak 5 do 600,000 złr. wynosić mogą.

Ze kolej ta bardzo znaczne powinna przynosić korzyści, większe nierównie od kolei lwowsko-czerniowieckiej, a przynajmniej takie jakie daje kolej krakowsko-lwowska, łatwo uwierzmy, jeżeli zwrócimy uwagę, że kolej ta przechodziłaby

najbogatsze, dwakroć więcej od innych produkujące obwody. Obwody złoczowski, tarnopolski i czortkowski. wraz z tą częścią brzeżańskiego, przez któryby szła kolej projektowana, produkują na przestrzeni o połowę mniejszej, nierównie więcej od obwodów, przez które pójdzie kolej lwowsko czerniowiecka, bo według obliczeń statystycznych produkują obwody stryjski, stanisławowski, kołomyjski i Bukowina na przestrzeni 400 mil kwadratowych tylko 9,000,000 cetnarów zboża, gdy obwody złoczowski, tarnopolski i czortkowski na przestrzeni tylko 260 mil kw. 11,000,000 cetnarów najpiękniejszego zboża wydają.

Dodajmy do tego, że kolej projektowana transportowałaby dalej prócz znacznej liczby osób i byłaby rzeźnego z krajów Zabrzanych, wielkie zapasy wełny, lnu, konopi, spirytusu, płyt kamiennych z Trembowli, których teraz corocznie około 200,000 cetnarów wywożą, — dalej drzewa opałowego i budulcowego do Lwowa, drzewa okrętowego, masztów za granicę itd., w końcu znaczne partie towarów do Brodów i z Brodów, tudzież do Husiatyna i napowrót (rocznie około 500,000 cetnarów), dodawszy do tego ogromne zapasy najprzedniejszego zboża podolskiego, a pojmijmy, że kapitały, wyłożone na budowę tej kolei, wkrótce i ze znaczną wrócić powinny się nadwyżką.

Dla tego zwracamy na ten projekt uwagę powszechną, a mianowicie naszego obywatelstwa zamożniejszego, któreby mogło wziąć udział w tym ważnym dla krajowego przemysłu przedsiębiorstwie, radzi aby jak najprędzej weszło w życie tembardziej ile że główna gałąź bogactwa krajowego tj. rolnictwo nasze jedynie przez zwiększenie przemysłu, przez pomnożenie środków komunikacji, przez przybliżenie obfitującego w chleb Podola naszego do zachodniej Europy, podniesioną być może.

NPan raczył udzielić znacznej liczbie osób wojskowych i urzędników pozwolenie noszenia nadanych im przez cesarza austriackiego orderów.

**Berlin, 17 września.** Biuro Wolffa rozsyła wiadomość następującą, której wiarygodności ocenę w tej chwili niepodobna, i którą zatem z największym zastrzeżeniem przyjąć należy:

„Wedle prywatnych wiadomości pewnych mają się ukazać w połowie przyszłego tygodnia ważne dekrety dotyczące się Polski, pomiędzy innymi o założeniu uniwersytetów i zniesieniu kary cielesnej. Równocześnie ukaze się rozporządzenie cesarskie do generała Berga.“

Cesarz rosyjski wraz z następcą tronu właśnie w połowie przyszłego tygodnia, to jest w środę, ma przybyć do Poczdamu, celem wzięcia udziału w manewrach. Jakkolwiek po tylu gorzkich doświadczeniach zbyt natarczywie się nastrocza domysł, iż wiadomość puszczona w świat przez biuro Wolffa jest i tą razą tylko niecną igraszką z uczuć polskich, a mającą na celu chwilowy skutek potrzebny dla dworaków, z drugiej strony zawód idący w ślady za środeczkami haniebnymi, które szydzą z tego co ludzom jest najświętszym, rozdraźniłby nietylko serca polskie, lecz każdego co jeszcze przechował w duszy is-

wierkę szlachetności i trudno nam uwierzyć, iżby się rzeczywiście nawet dzisiejszy rząd rosyjski mógł posługiwać środeczkim, który za ledwie najpodrzedniejszym uchodzi jego agentom, których każdej chwili wyprzeć się może. Alści za dni kilka okaże się prawda, czekajmy więc cierpliwie co się wyłoni.

## KRÓLESTWO POLSKIE.

**Warszawa, 15 września.** Dziennik Warszawski ogłasza dziś następujący *Okólnik do komisji spraw włościańskich w Królestwie Polskiem (nr. 9).*

Postanowienia komitetu rządzącego w Królestwie Polskiem.

Posiedzenie dwudzieste pierwsze z dnia 4 (16) lipca 1864 roku.

Pozycya 100.

*O zmianach w składzie osobistym komisji spraw włościańskich.*

Członek kierujący czynnościami komitetu rządzącego, podał do wiadomości niektóre zmiany w składzie osobistym komisji spraw włościańskich dokonane przezeń z decyzji prezesa komitetu na zasadzie artykułu 8 ukazu o sposobie wprowadzenia w wykonanie nowych ustaw o włościanach. W skutku tych zmian:

I. Pułkownik Woronec-Weljaminow przeznaczony został na prezydującego w płockiej komisji; zaś prezydujący w tejże komisji major Boye, w własne żądanie odkomenderowany będzie po zdaniu dotychczasowych obowiązków, na posadę jaką poprzednio zajmował.

II. Mianowani: 1) pełniącymi obowiązki pomocników prezesów w komisjach: a) warszawskiej, członek tejże komisji dymisyonowany porucznik gwardyi, Zadyżeński; b) olkuskiej, członek tejże komisji, asesor kolegiálny Dołhowo-Saburow; c) wrocławskiej, członek tejże komisji sekretarz kolegiálny Licharew; d) lubelskiej, nowo przybyły sztabs-kapitan gwardyi Czyżew; e) krasnostawskiej, członek tejże komisji, registrator kolegiálny Goriasnow; wreszcie f) siedleckiej, członek tejże komisji, kapitan Klimenko.

2) Pełniącymi obowiązki komisarzy rewirowych, nowo przybyli: a) sztabskapitan gwardyi Kołzakow; b) sztabskapitan Kobylakow; c) sekretarz gubernialny, Tołoczanow, w komisji warszawskiej, tudzież d) sekretarz kolegiálny, książę Golicyn w komisji kaliskiej.

III. Niektórzy członkowie przeniesieni zostali z jednej komisji do drugiej; nareszcie:

IV. Z powodu niemożności ścisłego uderminowania obecnie składu osobistego komisji, a zarazem do zachodzącej jednocześnie potrzeby rozpoczęcia czynności w rewirach acz dotąd jeszcze ostatecznie nie ustalonych, prezes komitetu rządzącego, na przedstawienie w tej mierze członka kierującego czynnościami komitetu, uznał za niezbędne wszystkich innych członków komisji spraw włościańskich przeznaczyć obecnie do pełnienia obowiązków komisarzy rewirowych.

Komitet rządzący postanowił przedstawienie obecne członka kierującego czynnościami komitetu przyjąć jako wiadomość.

Pozycya 102.

*O delegowaniu do komisji spraw włościańskich geometrów.*

W toku obrad z prezydującymi w miejscowych komisjach spraw włościańskich, rozbieżną była pomiędzy innymi kwestya

## KROKODYL.

Ustęp z opisu podróży na Wschód,

przez

Antoniogo Wągę.

Ktokolwiek pierwszy raz do Egiptu przybył, pyta się o to zwierzę tarczowe, którego nazwisko od starożytnych czasów tak złączyło się z nazwiskiem ojczyzny, że gdy jedno wymieniamy, mimowolnie nasuwa się drugie. Wiedzą o tym mieszkańcy Kairu, jakoż przechodząc różne dzielnice tego miasta, prawie w każdej ujrzeć można, zawieszoną jako znak przed domem, zwłoki krokodyla, chociażby zdające się pochodzić z czasów, w których sztuka przygotowania skór do muzeów była jeszcze w dzieciństwie. Myliłby się zaś, kto by sądził, że te zwierzęta koło Kairu napotyka w naturze. W dolnym Egipcie krokodyłów nie ma: powiadano mi, że tylko w czasie wezbrania Nilu krokodyle bardzo młode wpadały niekiedy w sieci rybackie.

Krokodyle znacznej wielkości zaczynają się ukazywać dopiero w wyższym Egipcie. Podczas gdy przebywałem ten kraj wzdłuż Nilu, ciągle wzrastała we mnie chęć ujrzenia sławnego zwierzęcia: przybyliśmy jednak aż do granic Nubii, nigdzie go nie spotkawszy. Mocno się tym niepokoiłem, nie tyle jednak przez wzgląd na siebie, ile raczej przez wzgląd na p. hrabiego Branickiego który, pałając żądzą zabicia przynajmniej jednego wielkości znacznej i postanawiając nim zoologiczny gabinet warszawski obdarzyć, wszystkie przygotowania ku swemu celowi poczynił. Żądza ta była tak mocną, że od przybycia do Nubii, p. Branicki wszystkich zwykłych zatrudnień swoich odstąpił, ażeby skupieniem całej uwagi prędzej mógł zamierzoną zdobycz wypatrzeć. Nie było miejsca, pod któreby p. Branicki łódkę swoją nie podsunął się, jeżeli Arabowie nam towarzyszący wskazywali je jako pamiętne ujrzeniem lub zabiciem tam kiedyś krokodyla wielkiego. Wyznam szczerze iż to i mnie do

zwykłych zatrudnień uniezdatniło, gdy przekonywać się zaczął, że wszystkie te usiłowania i przygotowania są daremnymi.

Dnia 14 marca, powyżej Kalabsze, dopływając do wsi Musztamle, siedziałem przy moim stoliku zajęty przeglądaniem owadów poprzedniego dnia zebranych, gdy wpadłszy do mnie jeden z wioślarzy, zawołał nagle: tymsach! Wiedziałem że ten wyraz arabski znaczy krokodyla, i natychmiast wybiegłem na pokład, z kądem ukazano mi opodał wysepkę, czyli, używając żeglarskiego języka, hak piaszczysty z którego w moich oczach na kształt kłosa ogromne zwierzę stoczyło się z pluskiem do wody. Była to chwila, w której pierwszy raz w Egipcie ujrzałem krokodyla żywego.

Od chwili tej jedynym rozmów naszych na barce przedmiotem, był krokodyl. Dowiedziawszy się, że na niejaki czas przed naszym przybyciem w te miejsca, następujący wypadek przerażenia po nich rozpostarł. Dwaj pielgrzymi arabscy do Mekki idący, siedzieli na kamieniu przy rzece umywając nogi wodą Nilową. Wielki krokodyl, rzuciwszy się z pod wody, uderza w nich nagle ogonem i obudwu w Nil strąca. Ujrano jak jednego z nich w paszczy niosąc, ku drugiej stronie rzeki popłynął, i pośpieszono na ratunek nieszczęśliwemu, którego jednak połowę tylko drapieżcy wydarto. Jeszcze w Siut opowiedział nam świadek naczynny wypadku zdarzonego przed kilku laty, że krokodyl pochwytywszy za paszczkę wielbłąda pojonego w Nilu, wciągnął go do rzeki, utopił i łupem swoim uczynił.

Jeden tylko p. Konstanty Branicki, opowiadaniem temi się nie zatrzymał. Ten szczególny myślistwa miłośnik, obdarzony z natury niepospolitą odwagą i rzadką przytomnością umysłu nawet w niebezpieczeństwach, (czego przedtem eszce w łowach na lwy w Algierze liczne dał dowody), nietylko że postanowienia nie zmienił, ale nawet ostudzony niepowodzeniem zapął, na nowo w sobie rozognił.

Gdyśmy dnia 20 marca stanęli w Korosko, p. Branicki oddzieliwszy się od nas, czolemkiem swoim podjechał pod niedaleką ztamtąd wysekę, sławną krokodylami znacznej wiel-

kości. Jakoż niebawem jednego z takich spostrzegłszy, wystrzelił, i pewny był zadania mu śmiertelnego ciosu. Zimno, krwiste zwierzę, po otrzymaniu ran śmiertelnych, miało jeszcze dosyć siły do zapełzania i zanurzenia się w rzekę.

Powrócił wieczorem z tej wyprawy p. Branicki mocno zafrasowany, że zdobył, która mu się należała, musiała w wodzie pozostać. Smucili się wszyscy, Arabowie tylko śmiało zapewniali, że krokodyl ten trzeciego dnia wypłynie z pod wody i będzie naszym. Mimo takie zapewnienie, wolałem należeć do utrzymujących, że chociażby i wypłynął zabity, łupem naszym stać się nie może, ponieważ pęd wody porwie go pływającego, i w kierunku płynienia rzeki poniesie.

Wszakże okazało się, że zapewnienia Arabów płonniemi nie były. Rzeczywiście nad ranem dnia 23 mar a, ujrano z pokładu naszej barki płynące ku nam czołno z ludźmi, i niebawem rozpoznano rybaków zobowiązanych przez p. hr. Branickiego do stróżowania w miejscu, w którym się zagroził krokodyl przez niego zabity. Wkrótce dojrzano między nimi i krokodyla, a ja zadziwiłem się nad niechybnością zapewnień Arabów. Gdy wyszedł z barki, krokodyl leżał już na lądzie rozciągnięty pod słabym cieniem palmy i stało nad nim dwóch albo trzech Arabów z nożami. Wymierzaliśmy długość zwierzęcia, która wynosiła 3 metry. Przeszyty był dwiema kulami.

Nie wiele mnie kosztowało dopilnowanie, ażeby skóra z ostrożnością zdejmowaną była: Arabowie są dosyć uważni i zręczni w wykonywaniu tej czynności. Ukazali mi oni kamienie wydobyte z żołądka. Były to głaziki kwarcowe, (jakich się pełno znajduje nad Nilem, a zapewne i w krcywie jego), w liczbie kilkunastu, wielkości laskowego orzecha i mało co większe. O głazikach w żołądku krokodyla czytamy już wzmiankę w wielkim dziele o Egipcie, ułożonem przez członków komisji, która towarzyszyła wyprawie Bonabartego do Egiptu. Nie ma tam jednak dostatecznego wytłumaczenia jak i kiedy te kamyki dostają się do żołądka zwierzęcia. Zapewne porywając gwałtownie ryby ukrywające się wśród błota, na dnie rzeki, wciąga on z nimi i polyka oraz i nieco mułu,

dotycząca obmyślenia dla komisji sposobu dopełnienia rozgraniczenia gruntów, ilekroć zajdzie tego potrzeba.

W skutku odbytych w tej mierze narad, komitet przyszedł do następujących wniosków:

1) Zaproszenie do narad i dla udzielania potrzebnych objaśnień, dyrektor wydziału komisji rządowej przychodów i skarbu Dąbrowski, wyjaśnił: że z liczby znajdujących się w tym wydziale siedemdziesięciu jeometrów, wydelegować będzie można 26 do 28 do dyspozycji komisji spraw włościańskich. Roczne uposażenie każdego z nich wynosi od rs. 300 do 750 oprócz kosztów podróży. Okazuje się więc możebnym przeznaczenie po dwóch jeometrów do każdej komisji (do komisji zaś kieleckiej dla obszerności jej jurysdykcji, potrzeba będzie 3 jeometrów). Przy delegowaniu tych urzędników baczycy należało, iżby nie byli przeznaczani do tych miejscowości, w których wykonywali już poprzednio czynności.

2) Wydelegowani jeometrowie zostawac powinni pod bezpośrednim zarządkiem komisji, i przedewszystkiem użyci być winni do prac nie cierpiących żadnej zwłoki, przy pomiarze i oddzieleniu pustek, pastwisk, i w ogólności przy ustaleniu granic pomiędzy gruntami włościańskimi a dworskimi; — niemniej do czynności najniezbędniejszych przy wyznaczeniu w jednej przestrzeni małych kawałków gruntu przechodzących na własność ogrodników, kopiarzy, komorników i innych włościan posiadających drobne własności. (Pozycya 71 postanowień komitetu nr 6 okólnika).

3) Plany pomiarowe sporządzone przez delegować się mających jeometrów, winny być przez nich podpisane. Jeżeli na czynności ich żadne ze strony włościan nie zajdą zażalenia, plany rzeczzone będą przez komisje ostatecznie zatwierdzone. W przypadku zaś zażaleń ze strony włościan, lub zakwestyjonowania przez nich czynności przez jeometrów dopełnionej, czynność ta ulegnie sprawdzeniu, do czego byłoby pożądanym wyznaczenie zasługujących na zupełne zaufanie rewizorów techników, w liczbie czterech, to jest, po jednym na każdą gubernię.

Po rozważeniu tego przedmiotu, komitet urządzający postanowił: w myśl przyrządzonego współdziałania w tej mierze ze strony sekretarza stanu Milutina, upoważnić go do zniesienia się z ministrem dóbr państwa, względem wydelegowania pod dyspozycyą komitetu urządzającego, z uwagi na oczekujące załatwienia liczne czynności, nie czterech, ale sześciu mierniczych urzędników, zasługujących na zupełne zaufanie i posiadających dokładną znajomość miernictwa; zaś członka kierującego czynnościami komitetu, upoważnić do wybrania za porozumieniem się z dyrektorem głównym przyrządzającym w komisji rząd. przychodów i skarbu, z pomiędzy zostających przy tejże komisji rządowej jeometrów, odpowiedniej ich liczby, potrzebnej do dokonania prac przy urządzeniu włościan, a następnie do wydelegowania ich do komisji spraw włościańskich; nakoniec też członka komitetu upoważnić do przedstawiania swoich wniosków, o ile zachodzić będzie tego potrzeba, względem dodatkowego wynagrodzenia jeometrów, tudzież względem oznaczenia sposobu, w jaki poruczone im czynności, mają być wykonywane.

Pozycya 105.

O egzekucji składki asekuracyjnej od osób nie należących do stanu włościańskiego.

Komisya rządowa spraw wewnętrznych w raporcie z dnia 29 czerwca (11 lipca) r. b. nr 3452/15,392 przedstawiła komitetowi urządzającemu co następuje:

Rada administracyjna mając na uwadze: że dla włościan, których byt ważnym obecnie ulega zmianom, jednorazowe ściągnięcie całkowitej składki asekuracyjnej od zarazy bydła rogatego, za rok 1864 przypadającej, mogłoby być zbyt uciążliwym; — decyzyą na dniu 8 (20) maja r. b. nr 3079 zapadłą, postanowiła: opłatę powyższą rozłożyć dla włościan na dwa lata: 1865 i 1866.

W wykonaniu tej decyzji rady administracyjnej, komisya

a z mulem i pomienione kamyki zagarnia. Ciekawszą było rzecz, gdy Arabowie wypruli z niego i okazali nam sznur jaj gotowych do zniesienia, w liczbie 27. Poodłączałem wszystkie z jajeczniaka i ułożyłem w naczyniu z wodą. Były wielkości gęsi i miały na sobie skorupę białą, uginającą się pod nacisnieniem palcami. Odległości nawet bez uzbrojenia oka widzialne pomiędzy ziarnami wapna w budowie tej skorupy, dowodziły, że ona nie wykształcała się jeszcze zupełnie. Jakoż, które tylko jaje wypróbnione zostało, jak się zwykle robi dla zachowania go w zbiorze zoologicznym, dopóki leżało w wodzie nie traciło kształtu, ale skoro oschło, natychmiast skorupa z trzaskiem rozdzierała się na dwoje i każda jej połowa skręcała się w trębkę. Ani jednego wycie nie można było w stanie suchym zachować. Białko krokodylowego jaja jest przezroczyste, nieco niebieskawo przebijające, a żółtek biało-żółty. Kazałem jedno ugotować na twardo: białko nie ścięło się, żółtek tylko stwardniał, był suchy, w ustach rozsypujący się jak mączka. W ogólności jaje miało smak niedobry, nawet nieco woni odrzucającej. Co innego powiedzieć muszę o mięsie krokodylowem. Ugotowane jest białe: było bardzo smaczne i bez woni. Arabowie egipscy mięso to chciwie jedzą: nasi usilnie domagali się, ażeby im oddane zostało.

W powrotnej drodze, gdyśmy d. 24 kwietnia zatrzymali się przy Abu-fedah, pod pasmem tarczanych gór wapennych, p. hrabia Branicki nie omieszkał wybrać się nazajutrz w tę stronę, w której mu krajowcy spotkanie wielkiego krokodyla obiecywali. Zabrał tego razu do łódki dwóch strzelców z bronią nabita: Francuza celnie strzelającego i dragomana również umiającego strzelać. Miejsce okazało się w rzeczy samej obfitującym w krokodyle. P. Branicki ujrzał jednego nadzwyczajnej wielkości, który mógł mieć do dwudziestu kilku stóp długości, tak jednakże oddalonego, że strzał byłby nadaremny, a pospłazały inne. Za przybiciem łódki do lądu, gdy posiadali wszyscy na brzeg niski i mulisty, p. Branicki oddalony od swoich strzelców, wystrzelił do krokodyla, który mu najpierw pod oczy podpadł. Strzał był niechybny

rządowa spraw wewnętrznych zleciła naczelnikom powiatowym ściągnięcie w mowie będącej składki za rok 1864 tylko od osób nie należących do stanu włościańskiego.

Rozporządzenie to wywołało przedstawienie naczelnika powiatu piotrkowskiego o rozwiązaniu kwestyi: którzy właściciele bydła za nienależących do stanu włościan mają być uważani? Dyrekcyja ubezpieczeń kwestyą tę przedstawiła do rozważania komisji rządowej spraw wewnętrznych z domieszczeniem opinii: że za nienależących do stanu włościańskiego uważani być winni ci, którzy w artykule 98 ukazu najwyższego z dnia 19 lutego (2 marca) 1864 r. o urządzeniu gmin wiejskich, wymienieni są jako nienależący do składu gromady wioskowej, jako to: dziedzice i drobni właściciele ziemscy, z folwarkowemi i dworakami, jako też z ofycjalistami i służącymi, najemnikami i innymi osobami na gruntach folwarcznych lub dworskich i w domostwach drobnych właścicieli ziemskich zamieszkałymi.

W zastosowaniu tej opinii, z pozycyą 71 postanowień komitetu urządzającego, w której przy wyjaśnieniu praw gruntowych włościan różnej nazwy w punkcie 1 powiedziano: „na zasadzie artykułu 5 ukazu o urządzeniu włościan, tak zwani kopiarze, wyrobownicy, parobcy i słudzy dworscy, ilekroć razy mają sobie nadane jakiegobądź siedliska, w zupełności podchodzą pod moc obowiązującą ukazów z dnia 19 lutego (2 marca) r. b. i według zasad dla wszystkich w ogólności włościan wspólnych, stają się właścicielami posiadanych przez siebie siedlisk, tudzież gruntów w używalności ich będących. Ci zaś z kopiarzy, wyrobników, parobków i sług dworskich, którzy nie mają żadnych siedlisk, pozostają nadal tak jak poprzednio w kategorii bezrolnych wyrobników tudzież sług wiejskich.“

Komisya rządowa spraw wewnętrznych uważa: że należałoby oświadczyć dyrekcyi ubezpieczeń: że oprócz dziedziców i drobnych właścicieli ziemskich, niemniej ofycjalistów do uiszczania składki asekuracyjnej obowiązanych, do rzędu ich (w ściślejszym znaczeniu nowych przepisów o włościanach) należą tylko ci słudzy dworscy i parobcy, których siedliska znajdują się przy folwarkach; wszyscy zaś inni słudzy dworscy, którzy w myśl artykułu 5 ukazu najwyższego o urządzeniu włościan, tudzież pozycy 71 postanowień komitetu urządzającego uznani zostaną za właścicieli posiadanych siedlisk, wolni będą od natychmiastowego uiszczania rzeczonych składki.

Komitet urządzający ze względu, że uderminowanie praw gruntowych, różnego rodzaju służbie dworskiej służących, wymagając znacznego przeciągu czasu, mogłoby zrzucić zwłokę w pobjazdę powyższej składki asekuracyjnej od zarazy bydła rogatego, za rok 1864 przypadającej; zgodnie z opinią komisji rządowej spraw wewnętrznych, postanowił: że obecnie składki asekuracyjne mają być ściągane z pomiędzy mieszkańców wiejskich, tylko od dziedziców i drobnych właścicieli gruntów, tudzież od ofycjalistów; zaś od najemników i innych osób na gruncie folwarcznym mieszkających, składki te ściągane będą w miarę wydawania przez komisję spraw włościańskich decyzji względem tego, które mianowicie z tych osób, w duchu ukazów z dnia 19 lutego (2 marca) roku bieżącego nie stały się właścicielami osad przez siebie posiadanych. Komisya spraw wewnętrznych wyda pod tym względem odpowiednie ze swej strony zarządzenie.

O niniejszem zatwierdzeniu wniosku komisji rządowej spraw wewnętrznych postanowiono zawiadomić dyrektora głównego przyrządzającego w tejże komisji rządowej, tudzież generała policmajstra, a postanowienie niniejsze w wypisie zakomunikować radzie administracyjnej Królestwa Polskiego, tudzież wydrukować w okólniku do komisji spraw włościańskich.

— Od kilku dni bank Polski zniżył disconto od weksłów za granicę trasowanych z 6 na 4½%; jest to jedna z tych dogodności, które od niejakiego czasu doznaje świat handlowy tutejszy ze strony banku tego i tak np. od kilku tygodni zaprowadzone zostało codzienne skupowanie weksłów, co dotąd miało miejsce tylko w dwóch dniach tygodnia.

i zadał śmiertelny cios zwierzęciu; to jednak z mokrą piasku na którym leżało posunęto, się krwawiąc ślad, ku wodzie w której, jak przedtem, zniknąć miało. P. Branicki, aby zapobiedz temu co się już raz stało, przybiegł do uciekającego i uchwycił krokodyla, który już połową był w wodzie, za ogon, krzyknął na oddalonych strzelców o pomoc, którzy też niebawem nadbiegli i ośmieleni odważą wodza, ujęli się krokodylowego ogona, ażeby mu nie dozwolili całkowitego wsunięcia się do wody. Wtedy p. Branicki, czując jeszcze nie małą siłę w zwierzęciu i zapobiegając obróceniu się jego paszczą do ludzi, wystrzelił powtórnie w wierzch jego głowy i tym strzałem czaszkę mu strząsnął.

Krokodyl ten miał również do trzech metrów długości. Wzięto się natychmiast na nasz barce do zdejmowania skóry z niego, podczas czego serce w nim i niektóre tętna drgały jeszcze, a całą barwę mocny zapach piżma ogarnął. Arabowie podejmujący czynności odziania, odłączyli od wnętrzości długi jajeczniak napełniony jajami nierozwiniętymi jeszcze, tudzież oddali pęcherzyk wielkości dużej śliwki, napełniony ciekłym piżmem. Pęcherzyk ten zawieszony zrazu w kajucie, ledwie do niej wejść dozwalał, dusząc zapachem piżma, który rozpościerał. W żołądku znalazło się więcej jeszcze niż u poprzedzającego głazików kwarcowych, które razem ważyły 400 gramów, to jest ¼ funta francuzkiego, dzielącego się na 500 gramów. Mięso Arabowie wyprosilili dla siebie, prawie kłócąc się o nie między sobą. Część ugotowaną mocno mnie zawiodła w obliczu wielu osób, które słysząc moje pochwały oddawane mięsu poprzedzającego, nabyły ochoty przynajmniej do posmakowania terazniejszego. Tymczasem był on tak twardy i tak mocno trącający obrzydłym zapachem piżma, że niepodobna było jeść to mięso. Widać, że poprzedzający, przez trzydniowe leżenie w wodzie, pozbył się tych nieprzyjemnych własności.

Jest w Nilu bardzo pospolity gatunek suma, zwany uszatym (Silurus auritus) u którego, gdy wieku dojrzałego dojdzie, pierwszy promień płetw piersiowych i grzbietowej, staje się

## ROSYA.

Petersburg, 11 września. Wedle wiadomości nadeszłych dnia 31 sierpnia spalił się Symbirsk nad Wołgą. Ogromny wicher niedozwolił opanować pożaru.

— Wzięciem niedawni kokandzkiej twierdzy Aulje-ta od zachodniego Sybiru, a miasta Turkestanu od orenburskiej prowincyi, pisze Gaz. Nar., zyskała Moskwa dwie linie graniczne na Wschodzie. Pierwszą myśl rozszerzenia państwa po za stepy, któremi przeciągają Turkomany i Kirgizy, powziął Piotr I. Od roku 1730 rozpoczęły się podbijania małych hord kirgiskich i zabory przez jak najdalej posuwanie moskiewskich a burzenie nieprzyjacielskich twierdz granicznych, i od tego czasu wojska moskiewskie posuwały się bez przestanku naprzód. W r. 1848 powstała twierdza Karal i kolonia moskiewska przy ujściu Siru do jeziora aralskiego. W r. 1852, po wzięciu kokandzkiej twierdzy Akmetczet (później warownią perowską przezwaną), stał Sir na przestrzeni 500 wiorst pod panowaniem moskiewskim. W r. 1861 zdobyto znowu 150 wiorst granic państwa kokandzkiego powyżej rzeki Sir aż do twierdzy Dżulek przy odnodze zachodniej grzbietu wyżyn Kora-Tan (Chorasán). Równocześnie posuwano na południe sybirską granicę ku wschodniej odnodze owych wyżyn. Pozostał jeszcze więc tylko przedział 800 wiorst (115 mil) pomiędzy twierdzami obydwu linii granicznych, aż w końcu uległa i Aulje-ta, której zdobycie zapewnia Moskwie najżyźniejszy kraj w świecie, co się tyczy klimatu, ziemi i bogactw mineralnych, Moskwa zatem osiągnęła w Azji środkowej jakie takie zaokrąglenie. Anglicy nie ucieszą się zapewne tym rezultatem, co jednakże w Moskwie tém większą sprawią radość. Są to krainy, do których w czasach przedchrześcijańskich i starożytnych dążyli Kserkses i Aleksander W., stęsknieni za ich bogactwami.

— Z Petersburga donoszą do Indépendance Belge dnia 4 b. m. co następuje:

„Podróż carewicz następcy tronu wywołuje tu mnóstwo domysłów. Najprawdopodobniejszą ze wszystkich pogłosek jest ta, która utrzymuje, że celem podróży jest wyszukanie żony dla następcy tronu. Carewicz ma lat 21, zatem czas, aby się ożenił. Albowiem podług tradycyi carskiej rodziny następcy tronu zwykł się wcześniej żenić, aniżeli reszta członków. Jak zwykle w takich razach i teraz wymieniają różne księżniczki, które kiedyś miałyby zasiąść na tronie carskim. Podług jednych ma to być austriacka arcyksiężniczka, podług innych królewna duńska Dagmara; według trzeciej zaś pogłoski córka W. księcia Oldenburgskiego, której najstarsza siostra jest już żoną W. księcia Konstantego, brata panującego dziś cara. Wiadomości, jakie tu nadchodzą o celu podróży następcy tronu potwierdzają domysł, że królewna duńska została wybraną. Dawno już była o tém mowa i tylko wojna niemiecko-duńska, która tymczasem była wybuchła, a w której Rosya stanęła ze sympatjami swemi po stronie sprzymierzonych, zasunęła na jakiś czas w głąb głosem przedtem pogłoski. Dziś zmieniły się stosunki, a pogłoska znów głośniej występuje na jaw. Nie mogę donieść nic pewnego, gdyż urzędowych oświadczeń jeszcze nie zamieniono. (Tymczasem miały już się odbyć zaręczyny.) Ale pomimo to zajmują się tu bardzo tym spodziewanym związkiem, a ponieważ doniesienia tych, którzy królewnę duńską widzieli, jednogłośnie zapewniają, że jest bardzo ładna, zatem wszyscy nawet surowi sędziowie płci pięknej za tym związkiem się oświadcniają. W politycznych kołach także są z tego zadowoleni; małżeństwo niemieckie dość się już sprzykrzyło, mniemają więc, że nic nie zaszkodzi, ażeby raz przecież udało się do prawdziwego królewskiego dworu, a to tém bardziej, że chodzi o następcę tronu. Niedawno temu życzone sobie tego związku i w kołach liberalnych, gdyż przez to weszła by do rodziny carskiej księżniczka z konstytucyjnego kraju, która prócz tego siostrą jest przyszlętej królowej angielskiej. Nadzieja ta spełza na niczem, odkąd w skutek obrót rzeczy w Danii ministrowie króla Chrystyana więcej się skłaniają do reakcyi. Pomimo to zawsze jeszcze przemawia przeszłość za

kościwym kolcem, jak klinga scyzoryka szerokim, a na kilka cali długim, z ostrą i zakłowaną krawędzią: wyraźny oref przeciwko napadom nieprzyjaciela. Krokodyl przy Abu-fedah zastrzelony, miał dwa takie kolce na parę cali głęboko i prawie prostopadle w podniebienie wbite i przyłamane. Ciało w koło nich było już zagójone. Jeden z takich kolców na miejscu mu wydobyto: drugi wyciągałem sam na barce i czulem nie mały opór, lubo kolce dawał się być obruszany. Przyszła mi wtedy na myśl ta uwaga, iż jeżeli krokodylowi wydarza się często podobnego rodzaju okaleczenie, czy nie widziano kiedy, że szukając ulgi, otwierał zboląłą paszczą ptaszki (Charadrius trochilus), o którym, od czasu Herodota, powtarzamy to podanie, że służy krokodylowi za wykałacza zębów?

Pierwszy strzał, którym krokodyla tego p. Branicki dosięgnął, byłby go niezawodnie życia pozbawił. Znalaziono kulę uwięzłą w ciele: weszła przez lewy bok i zatrzymała się pod prawą łopatką. Ale krokodyl ten nosił oprócz tego świadectwo, że to już nie pierwszy raz dosięgnął go peccisk człowieka. Ta dawniejsza kula ugodziła go w lewy bok szyi i podarła wszystkie łuski aż do wyniosłości pomiędzy karkiem a czaszką, poza którą przeszła się musiała. Droga ta oznaczoną była nierównym porastaniem się łusek, tworzącą szeroką i widoczną bliznę.

Obudwu tych krokodyli skóry, przywiezione do Kairu, oddano do zupełnego ustawienia osiadłemu tam Europejczykowi, który się podejmuje przygotowywania zwierząt do muzeów. Odebrane z tego zakładu, z woli p. hr. Branickiego posłane zostały do Warszawy, jako dar do Gabinetu zoologicznego uczyniony przez tego, który obydwu zwierzęta zastrzelił.

G. P.

królową duńską w opinii publicznej. Co się tyczy pogłoski o austriackiej arcyksiężniczce, o której w niektórych kołach salonowych mówią z upodobaniem, ma ona mało prawdopodobieństwa. Księżniczka katolicka z rodu habsburskiego nie zmieniłaby wiary swej, co znów jest niezbędnym warunkiem dla przyszłej rosyjskiej carowej. Ile jest prawdy w pogłosce o Oldenburce, nie umiem powiedzieć. Połączenie się z tym rodem nie byłoby bez precedensu, ale nastąpiłby w skutek tego dziwny stosunek pokrewieństwa w rodzinie carskiej, gdyż w takim razie stałaby się przyszła carowa synowicą swjej starszej siostry. Zatem z tego już względu, jak tu utrzymują, nie myślą o tym związku, i wtenczas chyba zwróconoby nań uwagę, gdyby małżeństwo z obcą księżniczką napotkało na nieprzelamane trudności.

## AUSTRIA.

Lwów, 12 września. Piszą ztąd do Czasu: Niemiecka tutejsza gazeta urzędowa L. e. m. b. Z. t. g. doniosła przed kilku dniami, że przedsięwzięto starania o uzyskanie koncesyi na rozpoczęcie robót przygotowawczych do budowy kolei żelaznej ze Lwowa na Złoczów, Tarnopol, Chorostków do Skawy z linią poboczną ze Złoczowa do Brodów. Gazeta urzędowa nie donosi żadnych bliższych szczegółów dotyczących pomienionej koncesyi, czyni tylko nadzieję, że roboty przygotowawcze do budowy rzeźonej kolei wkrótce rozpoczęte przygotowywac będą, a zarazem podaje obliczone ogółowo koszta budowy tej trzyczęsto cztero milowej przestrzeni na 21.000.000 zł. w austr. co w przecięciu na jedną milę wynosi 600.000 zł. w. a.

Wiadomość ta jest niezawodnie dla prowincyi naszej bardzo pomyślną. Jeżeli bowiem bądź strategiczne, bądź jakiekolwiek inne względy skłoniły do dania pierwszeństwa okolicom naddniestrzańskim i poprowadzenia kolei lwowsko-czerńowieckiej na Stanisławów i Kołomyję, to nie ulega przecież żadnej wątpliwości, że dla obrotu handlowego w ogóle a w szczególności dla podniesienia handlu i bogactwa miejscowego o wiele korzystniejszym, a nawet rzec można niezbędnym jest połączenie Lwowa koleją z najżyźniejszymi i najbogatszymi w surowe plody obwodami tarnopolskim i czortkowskim, stykającymi się nadto z granicznymi komorami celnymi w Podwołyckich i Husiatynie, które połączenie Lwowa z tak handlowym miastem jak Brody. Oprócz korzyści, jakie tak dla kraju jak i dla akcyonaryuszów rokuje kolej lwowsko-brodzko-tarnopolska na przyszłość, powinnoby również zachęcać ku temu przedsiębiorstwu nadzwyczajnie do budowy kolei dogodnie położonej. Cała ta bowiem linia bieży po większej części przez równiny i obszary podolskie, zaczęć jak najmniejszego kosztu wymaga. Tylko przestrzeń w okolicy Płuchowa i Podhorzec, gdzie ciągnąca się od Karpat wyżyna, tworzy dział wód pomiędzy Czarnem a Bałtyckim morzem, wymagałaby nieco większego kosztu dla więcej górzystego swego położenia. Tak więc wszystko przemawia za budową tejże kolei; i życzyć tylko należy, ażeby zapowiedź L. e. m. b. Z. t. g. jak najrychlej ziściła się mogła.

Na prośbę izby handlowej brodzkiej poleciło ministerstwo handlu radzie administracyjnej kolei lwowsko-czerńowieckiej, ażeby przed ostatecznym oznaczeniem stacyi kolejowych na rzeźonej przestrzeni porozumiewała się z pomienioną izbą i zasięgała od niej w tym celu dokładnych wiadomości co do miejscowych handlowych stosunków i interesów, tak ażeby wybór miejsc przeznaczonych na stacye nie odpowiadał jedynie względem dogodności administracyjnej kolejowej, lecz zastosowany był głównie do potrzeb i widoków handlowych każdej okolicy. Powodem do tego były prośby nadeszłe równocześnie do izby handlowej brodzkiej z Brzeżan, Podhajec i Bołszowca o wyjednanie, ażeby stacya kolei nie w Haliczu, ale w pobliżu Bołszowca była założoną.

Przemysł szybko dźwiga się po ostatnim pożarze. Roboty mularskie nie ustają, a wiele domów już całkowicie odbudowano, przyczem zewnętrzna postać miasta nawet zyskała, gdyż niektóre domy będ. po odbudowaniu okazały się wyższe. Dach spalony na kościele oo. Franciszkanów jest już ukończony, równie jak i wewnętrzne odnowienie kościoła, tak że dnia 4 b. m. odbyło się już naporót pierwsze w odnowionej świątyni nabożeństwo.

Wiedeń, 14 września. Wiener Ztg. ogłasza w urzędowej części cesarski patent z 11 września br., zwołujący nowy sejm królestwa Dalmacyi na 16 września b. m. na miejsce prawem przepisane. Przypomnij sobie czytelnicy, że pod naciskiem bezprawnej władz austriackich wybory padły na stronników rządowych w Dalmacyi.

— Dzienniki wiedeńskie donoszą, iż nie ma widoku, aby uchwała sejmu czeskiego, zalecająca zaprowadzenie języka czeskiego jako przedmiotu obowiązkowego w średnich szkołach niemieckich w Czechach, rychło wesła w wykonanie: rzeczą jest nawet pewną, że stanowczo rozstrzygnięcie tej kwestyi w bardzo odległej dopiero nastąpi przyszłości. Uchwałę w sprawie językowej przekazał ma przedewszystkiem ministerstwo radzie wychowania, aby uległa dokładniejszemu ocenieniu ze stanowiska pedagogicznego, które to kryterium, jak twierdzą dzienniki wieleńskie, ma rozstrzygnąć stanowczo o losie uchwały sejmu czeskiego. Zdaje się, piszą dzienniki, iż następnie ministerstwo weźmie pod uwagę wszystkie nieuniknione konsekwencje owej uchwały, zanim takową do sankcyi najwyższej przedłoży. Po określeniu takowego planu postępowania w sprawie językowej, który dzienniki półrządowe bez uwag powtarzają, nie wiele można wróżyć o rozwiązaniu tej sprawy w myśl skromnych życzeń czeskiego sejmu, lecz ze smutkiem przychodzi jej rokować los sprawy języka ruskiego w Galicyi Wschodniej, gdzie Rusinom gwałtem narzucają język niemiecki. Ale wszystkie wykryty do czasu jedynie się przydadzą, a powiada przysłowie, że dzban nosi pęty wodę, aż ucho się urwie.

— W. Abendpost powtórzyła artykuł z berlińskiej poufnej Zeidl. Correspondenz napisany z powodu wiadomości o podróży cesarza austriackiego do Berlina, osnowy następującej: „O odwiedzinach cesarza austriackiego w Berlinie, które nastąpić mają, urzędownie wcale nic nie wiadomo,

choć dzienniki tak gorliwie szerzą tę pogłoskę łącząc z nią różne domysły. Zdaje się, że ani etykieta ani polityka nie wymagają tak częstego powtórnego spotkania się sprzymierzonych monarchów. Odwiedziny w Wiedniu odplacił nasz król za odwiedziny cesarza Franciszka Józefa w Karlsbadzie, tak, że ze strony obu monarchów zadość się stało etykietie. Co się tyczy pobudek politycznych, rozmowy w Wiedniu tak między monarchami jako też pomiędzy kierującymi sprawami między stanu wzmożniły serdeczną zgodę między oboma niemieckimi mocarstwami, tak że nie ma powodu występowania na jaw z nowym zakładem tak ugruntowanego przymierza.“ W. Abendpost oświadcza, iż dla tego przytacza ten artykuł, ponieważ na nowo w zadawalający sposób wskazuje serdeczną zgodę obu niemieckich mocarstw i silne ugruntowane ich przymierza.

— Dyzunicki biskup w Czerniowcach Eugeniusz Hakman udał się wraz z Serbami i Rumunami na zgromadzenie biskupów dyzunickich do Karłowic. Podziela on przekonanie, iż dobro kościoła wymaga hierarchicznego rozdzielania Rumunów od Serbów: w tej myśli zobowiązał się przemawiać i głosić na kongresie. W przedmiocie atoli zakresu działalności metropolii rumuńskiej, biskup czerniowiecki, a z nim całe duchowieństwo dyzunickie Bukowiny, wręcz przeciwnego jest zdania z naczelnikami Rumunów w Węgrzech i Siedmiogrodzie. W broszurze „Życzenia kościoła wschodniego w Bukowinie“ wydaney po niemiecku, złożyli oni przekonania swoje. Pragną przedewszystkiem, aby Bukowina pod względem hierarchicznym pozostała niepodległą, zostając jedynie pod władzą najwyższą zwierzchności dla kościoła wschodniego w Austrii, nie kładąc atoli warunku, aby zwierzchność tę mieli sobie Rumuni powierzona. Broszura wspomniona objawia również życzenie, aby biskupstwo w Czerniowcach podniesionem zostało do godności arcybiskupstwa z dwoma sufraganiami do pomocy.

— Piszą ztąd do Czasu: Zapewniają tu, że cesarz przyjmować będzie w Komarnie, dokąd się udaje, wszystkich znaczących przywódców węgierskich stronnictw, a mianowicie Deaka i jego celniejszych politycznych spólywyznawców, w celu dokładnego poznania w osobistej rozmowie ich stanowiska i przekonania się, c. y. i o ile spodziewać się można po sejmie, któryby miał być zwołanym, upragnionego załatwienia sprawy. Ażeby zaś na prawdę myślnie o rozpisaniu węgierskiego sejmu, temu stanowczo zaprzeczają osoby dobrze poinformowane i wiarygodne; owszem opowiadają, że ministeryum uważa za dogmat w swoim postępowaniu najpierw doprowadzić do tego, aby Kroatya i Sławonia przesyłały posłów do rady państwa, a potem dopiero myśleć na prawdę o zwołaniu sejmu węgierskiego. Ale tymczasem wcale nie słychać o zwołaniu sejmu kroackiego, który ma być poprzednikiem węgierskiego; a powiadają nawet, że p. kanclerz nadworny Mazurancz miał temi dniami odebrać rozkaz przygotować rozpisanie wyborów na sejm zagrzebski do przyszłej wiosny, mniej więcej do końca marca.

O radzie państwa obiegają różne pogłoski, malujące bardzo czarno już i tak nie wesołą sytuacją. Deputowani ruscy do rady państwa z metropolitą Litwinowiczem na czele wypracowali dla rządu bardzo energicznie napisane memorandum, w którym domagają się mając zupełnego odłączenia okręgu wschodnio-galicyjskiego administracyjnego od zachodniego, i to z osobnym dla wschodniej części sejmem. Zarazem życzą oni sobie, aby ministeryum ze swjej strony przedłożyło to ich podanie na najbliższej kadencji rady jako projekt rządowy. Wrazie gdyby nie uczyniono zadość tej prośbie, odłamek ruski zająłby w radzie odmienne, t. j. nie tak uległe względem ministerstwa stanowisko. Tak to opowiadają w kołach poselskich. Przyznam się jednak, że trudno mi dobrze zrozumieć tę sprawę, gdyż zmiana galicyjskiego krajowego statutu należy do galicyjskiego sejmu, a nigdy do rady państwa, która bez pogwałcenia konstytucyjnych praw kraju koronnego nie mogłaby samowolnie zmieniać ustawy krajowej.

— Czeski Hlas w jednym z najświeższych swoich numerów zamieszcza list jawny do ministra stanu p. Schmerlinga, podpisany przez „jednego z tych, którzy kosztowali słodyczy życia więziennego tak za Bacha jako i pory niniejszej konstytucyjnej.“ W liście tym powiedziano, co redaktorom polskim i czeskim doskonale wiadomo, to jest że za czasów Bachowych skazani z powodów politycznych tracili tylko wolność, zresztą zaś mieli wszelakie możliwe ułatwienia. Teraz za rządów konstytucyjnego ministra p. Schmerlinga, obchodzą się z więźniami skazanymi za polityczne przestępstwa kubek w kubek jak z popoptyłymi zbrodniarzami, odmawiając im ulgi najmniejszej w więzieniu.

## FRANCYA.

Paryż, 14 września. Wielka posusza polityczna, brak nowin niezwykłych. Najważniejszą z małoważnych wiadomości ta, że p. Fazy z Genewy, który w skutek rozruchów genewskich schronił się na terytorium francuskie do Ferney, zabronił rząd cesarski pobytu nad granicą i nakazał mu wyjechać do jednego z wewnętrznzych departamentów. P. Fazy uchodzi za jednego z tajnych stronników przyłączenia Genewy do Francyi. Redaktor dziennika le Petit Journal w skutek nieco za krwawego anonsu o egzekucyi Latoura został zbity przez Paryżan.

Cesarzowa nie podróżuje pod nazwiskiem hrabiny de Pierrefonds, ale hrabiny de Montereau. Rotszyld, sławny bankier, który ma dowiec i rozum, chociaż ma środki obycia się bez nich, nie chciał użyć dla cesarzowej zwykłej formuły listu kredytowego, użyłszy natomiast następującą: „P. Rotszyld z Paryża prosi p. Rotszylda z Frankfurtu, aby stawił do dyspozycyi hrabiny de Montereau swą osobą i swój majątek.“

— W przeglądzie politycznym w Opinione nationale z 12 b. m. czytamy między innymi te słowa: „List z Rzymu zamieszczony w jednej z korespondencyi autografowanych, zapewnia, że Pius IX wystosował do biskupów polskich encyklikę, w której wyraża boleść swoję na widok smutnego położenia w tym kraju. Obawiając się bez wątpienia, aby nowy zamach przeciw jarzmu rosyjskiemu nie spowodował podwojenia suro-

wości przeciw katolikom, Ojciec ś. zaleca biskupom posłuszeństwo władzom istniejącym i wzywa całe duchowieństwo, aby nie brało żadnego udziału w zaburzeniach, oświadczając, że stolica Apostolska nie chce ani schizmy ani rewolucyi.“ Opinione nationale dodaje do tego ustępu uwagi swoje.

— Zwi ki księżnej Władysławowej Czartoryskiej jeszcze spoczywają tutaj w kościele. Mówią, że matka zmarłej, dawna królowa hiszpańska, życzy sobie, aby zwłoki córki, złożone zostały w grobie jej rodziny, dla tego szczególniej, że grób w Montmorency nie może być uważany za stały spoczynek. Książę Władysław, który stanowczo w tej mierze może rozstrzygnąć, jeszcze ostatecznej woli nie objawił. Zaraz po obchodzie żałobnym w kościele ś. Ludwika cała rodzina Czartoryskich wyjechała do Aix w Sabau'yi; z osób pozostałych w hotelu Lambert nikt jeszcze nie wie, gdzie zwłoki księżnej Amparo będą złożone.

— Z Paryża odebrała O.-D.-Post list następujący:

— Między tutejszym a pruskim dworem istnieje stosunek bardzo serdeczny pomimo hałasu, jaki zawsze jeszcze robią dzienniki ze względu na sprawę duńską. Stosunek rządu jest nawet inny aniżeli ten, który odbija się w dziennikarstwie. Dzienniki po większej części uderzają na Prusy, podczas kiedy Austria, którą uważają za spółnika niechętnego, tylko nawiasem to spotyka; rząd zaś — rozumiejąc przez to tylko gabinet lecz cesarza samego — jest z Prusami na najlepszej stopie, kiedy tymczasem z Austrią jest stosunek napięty, którego odgadnięcie wam pozostawiam. To, że ks. Metternich wziął dłuższe aniżeli zwykle uwolnienie, a sprawami przez kilka miesięcy zawiadować będzie radzca poselstwa hr. Mallingen, może nie ma żadnego politycznego powodu; powiadam „może“, gdyż w kołach dyplomatycznych zawsze szukają po za tym zjawiskiem jakiegoś znaczenia. Bardziej jeszcze zwraca na się uwagę ten uderzający fakt, że z Wiednia nie posłano żadnego wyższego wojskowego do szalońskiego obozu, kiedy tymczasem prawie wszystkie większe europejskie mocarstwa wysłały tam wyższych oficerów, a Prusy nawet ministra wojny, który prócz tego jest jeszcze jedną z najznacniejszych figur w gabinecie bismarkowym. Na takie rzeczy Napoleon jest dotkliwszy aniżeli na sprawy większe.

— Ale pominąwszy tę drażliwość, którą we Wiedniu zapewne równie dobrze znają, przeciwieństwo między Prusami i Austrią w obozie szalońskim było nadto uderzającym, tak, iż upoważnia do wniosku, że kiedy tam Austria błyszczała tylko swą nieobecnością, a tymczasem Prusy popisywały się ministrem, nie może to być zewnętrznym przypadkiem, lecz polega na powodach wewnętrznych i złym humorze, a to tem bardziej, że p. Roon nietylko zna się na rzemiośle wojennem, lecz jest także wykształconą w szkole politycznej głową, który cesarz umiał zabawić nietylko rozprawami o systemie igielkowym przy karabinach i o działach z laniej stali, lecz i bardzo ważnymi sprawami z zakresu tak zwaney wysokiej polityki. Między innymi pruski minister wojny nie miał się wcale kryć z tem, że on i jego koledzy podczas stanowczego obsadzenia szlezwicko holzackiego tronu, zwrócili się z sympatjami swemi do ks. Oldenburgskiego a nie do Augustenburga. Dowody jakimi p. Roon uzasadnia te sympatyje i antypatyje, na wszelki wypadek są pouczające i zasługują na uwagę: Cała wojna szlezwicko holzacka stąd się poczyna, że demokratyczne stronnictwo w Danii owładnęło rządem i za pomocą konstytucyi z 1848 usunęło konserwatywne żywioły, które się opierały o dawniejszą stanową tego państwa konstytucyę. Dla tego stronnictwa były cierniem w oku urzędzenia księstw na stanowych żywiołach spoczywające i dla tego starano się ono o ich usunięcie. Konstytucyę listopadową nie wpłynęła tylko z centralistycznego parcia kopenhagskiej demokracji, lecz i z dążenia do przełamania i usunięcia władzy rycerstwa i szlachty w niemieckich księstwach. W skutek tego stało się, że prałaci i rycerstwo szlezwicko holzackie, którzy przedtem wcale się nie zapalali wojną przeciw Danii, a od 1850 do 1863 kilkakrotnie przez niektórych członków pośredniczyli u niemieckich mocarstw; w końcu, kiedy miała przejść konstytucyę listopadową tak się rozszrotyli, jak którykolwiek z popularnych mówców w Kilonii.

W Niemczech zaś od dwunastu lat używała demokracya sprawy szlezwicko holzackiej jako głównej broni agitacyjnej, a kiedy umarł król duński a nowy podpisał konstytucyę listopadową, wtedy pochwycili za tę sprawę niemieccy demokraci sądząc, że nadszedł dzień wykonania reszty ich planów. W ciałach reprezentacyjnych państw średnich demokraci stanowią znaczną większość, rządy zaś w obec niej są bardzo słabe i nieporadne, ponieważ tylko z trudnością dałyby się użyć przeciw uchwałom izb wojska tych państw, a przynajmniej duch tychże wojsk w takich razach byłby bardzo niepewny, jako taki, na którego liczyć nie można. Wprawdzie i w Prusach przeważa w izbie poselskiej stronnictwo demokratyczne większością i terroryzuje nawet umiarkowane tamże żywioły; ale rząd jest silny a duch armii niezępsuty i wierny rozkazom monarchy. Kiedy więc z początkiem tego roku niemiecka demokracya oddała kierownictwo swych spraw najskrajniejszemu swym żywiołom, kiedy uzbrajania się ludowe, hufce ochotników organizować się poczęły, a oba wielkie republikańskie miasta Związku stały się ogniskami tego bardzo niebezpiecznego ruchu, wręście kiedy nawet w jednym z nich utworzył się wydział bezpieczeństwa obok władzy związkowej, rodzaj władzy egzekucyjnej, której ostatecznych rozmiarów nikt nie mógł obliczyć: wtedy rząd pruski poznał groźące porządkowi prawnemu w Niemczech niebezpieczeństwo i postanowił działać; gabinet wiedeński przyznał także słuszność zaprzynianiu się rządu pruskiego i przyłączył się do niego. Tak się rozpoczęła wojna; przez co oddano największą usługę nietylko politycznemu porządkowi w Niemczech, lecz w ogólności porządkowi europejskiemu, a rząd cesarza Napoleona ma wszelkie powody być wdzięcznym rządowi pruskiemu za to, że tak działał, a nie inaczej. Cesarzowi nie mogłoby być obojętnem gdyby u bram Francyi rozwinęło potęgę swą stronnictwo demagogiczno-republikańskie, które we wszystkich krajach ścisłe ze sobą jest połączone. Ale właśnie z tych powodów nie

może rząd pruski popierać kandydatury księcia Augustenburgskiego. Książę oddał się od początku wpływowi i kierownictwu demokratycznego stronnictwa; przyobiecał on wprowadzić w życie i utrzymać konstytucyjną szlachecko-holenderską z rewolucyjnych czasów 1848 r. Niepodobna, aby Prusy w końcu, po tylu usiłowaniach i ofiarach, właśnie owym zasadom dopomagały do zwycięstwa, na których poskromienie i stłumienie wysłały dzielną swą armię nad Eiderę. Zniszczyliśmy wyniki duńskiej konstytucji z 1848 roku, a mielibyśmy brać sobie na kark wyniki szlachecko-holenderskiej z tego samego roku?...

Co z tego dowodzenia ubyłoby w skutek przechodzenia z ust do ust w kolorycie, mocy wyrażenia itp. żywiołów, nie śmiem uzupełniać. O tym tylko zapewnić mogę, że w języku francuskim wygląda ono całkiem po napoleońsku i że wywiera bardzo dobry wpływ na mężów stanu cesarstwa, gdyż inaczej nie powtarzamy go z taką przyjemnością. Zresztą pozyskał p. Roon osobą swoją, jak tu powszechnie utrzymują, to, co się tu nazywa un succes complet, a p. Bismarck poselstwem swym do obozu szlacheckiego uczynił krok bardzo szczęśliwy.

**Paryż, 16 września.** Wedle *Moniteur de l'armée* generał Bourbaki, pułkownik Berthelm i podpułkownik Guerin udadzą się z polecenia cesarza na manewra do Poczdamu i przybędą do Berlina 19 bm. do Berlina.

Marszałek Mac Mahon wsiądzie jutro w Tulonie nastatek do Algieru, dokąd pośle kilka pułków.

Z Madrytu donoszą dziś o utworzeniu gabinetu nowego, którego prezesem jest marszałek Narvaez.

## ANGLIA.

**o Londyn, 10 września.** Mordercza wojna w Stanach Zjednoczonych kłoni się ku schyłkowi; na giełdzie londyńskiej podniosły się znacznie papiery, które w ciągu wojny spadły na 40%. Rezultatem tej wojny będzie trwały pokój i rozwój przemysłu. Anglia, a osobliwie Francja niechętnym okiem spoglądają na odnowienie unii, którą pierwsza dla handlu, druga dla spraw meksykańskich pragną zniweczyć. Postępowanie tych dwóch europejskich mocarstw, takie oburzenie wywołało w stanach północnych, że skoro wojna z Południem pęknie, można spodziewać się najciszej Kanady i Meksyku, tym pewniej, że przeszło 400,000 żołnierzy wyjdzie z szeregów. Juarez na ten zbieg najwięcej rachuje i przeto nie zważając na zdradę swoich i małe zasoby, stawia czoło Francuzom i Klerykatom. W Londynie przebywa jego powiernik i przyjaciel Zerman, który bardzo gorliwie spełnia swoją misję i pełen nadziei, że w następnym roku cesarz Maksymilian wróci do Europy. Przed odjazdem do Meksyku arcyksiążę Maksymilian pisał list do generała Zermana prosząc go, aby był pośrednikiem między arcyksiężem i Juarezem. W liście tym, którego sam widziałem, arcyksiążę uskarża się na cesarza Napoleona i jego wojsko eksploatujące nieszczęśliwy Meksyk. Trzeba wyznać, że książę z całą szczerością serca i zaparciem się, wzywa Juareza jako brata dla wspólnego urzędowania przyszłości Meksyku. „Szanuję tego zacnego obywatela, życzylibym dzielić z nim rządy i przyszłość, ale główniejszym życzeniem dla szczęścia narodu Meksyku jest wyrugowanie żaląg francuskich, które więcej kraj niszczy, jak gerylasy. Ale to bez zbliżenia się Juareza nie jest możebnem, zapewnij go kochany generale, że jeżeli usłucha prób moich, będzie moim przyjacielem i kierownikiem spraw kraju dla którego on tyle zrobił poświęceń i ofiar patriotyzmu. Jednakże ten list jak i późniejszy do samego Juareza nie przyniósł korzyści. Juarez jako czysty republikanin nie życzy widzieć w nowym świecie austriackiego cesarstwa z atrybutami absolutnej władzy i legionem jezuitów, których secinami przewieziono na francuskich statkach do nowego świata. Jezuityzm rozkrzewiony z dawnych czasów w Ameryce, był przyczyną wszystkich nieszczęść i domowych wojen, wiele pracy i krwi kosztowało aby go wykorzenieć, ale ostatnie wypadki znowu przywołały synów Lojoli na drogę dawnych intryg.

W Anglii Irlandya zajmuje teraz uwagę rządu, a osobliwie protestantów, którzy widzą w fanatyzmie katolickim Irlandczyków główne przyczyny śmiertelnej nienawiści. (Historya angielska wykazuje, że strona protestancka bynajmniej nie ma prawa zarzucać Irlandczykom fanatyzmu. Przyp. Red.) Towarzystwo biblijne fundowane w Londynie w 1804 i liczące teraz przeszło 75,000 członków płatnych, obracające kolosalnym kapitałem, ciągle rozwija propagandę nie tylko w dzikich krainach ale w centrze Londynu, gdzie warstwa prostego ludu pozbawiona wszelkich religijnych wiadomości. Co dzień rozdaje do 1000 egzemplarzy darmo przechodniom mianowicie s. p. ewangelistów, a nowy testament zawierający 504 stron druku przedają po 2 pency tj. po 10 gr. pol. Jednakże ani w Londynie, ani w drugich miastach ta propaganda nie oświeciła masy.

Niedawno zjawiał się list Władysława Czartoryskiego do A. Sapiehy, podany przez was w *Dzienniku Poznańskim*. Wrażenie nie małe wywołał ten list pełen świątliwych poglądów i bolesnych wyznań. Byłoby wielką zasługą ze strony p. Wł. Czartoryskiego, gdyby podobne zeznanie był złożył nieco wcześniej, gdyż to uratowałoby wielu od zguby. W każdym razie i teraz wyznać musimy, że to stanowi zasługę w obec narodu, za zdjęcie zasłony z dyplomacji, która była wielce zgubną.

## RUMUNIA.

**Bukareszt, 5 września.** Dekret, w którym ks. Kuza pozwala cudzoziemcom chrześcijańskim wyznani nabywać ziemię na własność w Księstwach naddunajskich, brzmi jak następuje:

„My Aleksander Jan I, z bożej łaski i z woli narodu, książę połączonych księstw.

Wszystkim dziś żyjącym i przyszłym pokoleniom pozdrowienie!

Na podstawie sprawozdania naszego ministra sekretarza stanu, sprawiedliwości, wyznań i oświecenia, dotyczącego się prawa kupowania i nabywania nieruchomości własności, które ma być pozwolone cudzoziemcom w kraju:

Po wysłuchaniu naszej rady stanu i na mocy przyznaniej

nam statutem z d. 2 (14) lipca br. władzy postanawiamy i podajemy do wiadomości co następuje:

Art. I. Mieszkający w Rumunii cudzoziemcy wszystkich chrześcijańskich wyznań mają prawo kupowania i nabywania nieruchomości własności, jednak pod tym warunkiem, aby się poddali ustawom krajowym o ile one tyczą się owej własności, i o ile Rumunie w swój ojczyźnie równego używają prawa.

Przeto nie przesądza się w niczem prawnym przepisom pod względem naturalizacji.

Art. II. Niniejszy dekret nie dotyka kolonizowań, które tak jak przedtem, są zakazane.

Art. III. Wszystkie rozporządzenia sprzeciwiające się niniejszemu dekretowi znoszą się.

Dan w Bukareszcie 18/31 sierpnia 1864 r.

Aleksander Jan I.

— Umarł w Bukareszcie znakomity rumuński literat i historyk Majoresku; korespondent *Wanderera* poświęca mu zaszczytne wspomnienie jako mężowi gruntownego wykształcenia i stałego charakteru, jakich nie wiele posiada Rumunia. Znając literaturę niemiecką i władając językiem, pisywał listy do *Wanderera* pod znakiem M. *Wanderer* podaje szczegół z ostatnich czasów życia śp. Majoreski, który nie czyni zaszczytu rządowi księcia Kuzy. Wychodzący w Peszcie dziennik rumuński *Concordia* napisał był domysł, że korespondencye *Wanderera* z Bukaresztu ze znakiem M. są pióra Majoreski. Na ten prosty domysł trapiło na łożu boleści dogorywającego Majoreskę — był bowiem dłuższy czas chory — różnymi sposobami; albowiem z rozkazu rządu zmuszano go do podpisywania różnych oświadczeń.

## SERBIA.

**π Białogród, 6 września.** Wiadomości z Hercegowiny coraz bardziej są niepokojące. Z różnych stron listy wiarogodne donoszą, że chrześcijanie postanowili sprzeciwić się z bronią w ręku budowie stanic i warowni, które Turcy wbrew postanowieniom w Dubrowniku r. 1862 teraz na wielu miejscach w Hercegowinie chcą wznosić. Starcie pod Kołasiem nie mogło zostać bez skutku. Bośniacy podobno sposobią pomoc swym braciom. Chrześcijańska raju zaiste ma powód do skarg, ale z drugiej strony turecki rząd w Stambule wszystkimi siłami stara się dołączyć chrześcijan polepszyć i ukrócić nadużycia paszów, kadich i begów. Cóż kiedy rozporządzenia stambulskie tracą się doszedłszy do tak odległej prowincji i spokojnie w kąć idą.

## AMERYKA.

**Nowy Jork, 7 września.** Wzięcie Atlanty potwierdza się. Konfederaci pobici pod Jonesboro przy kolei żelaznej Macon, stracili 10 dział i 1000 jeńców; poczem Hood opuścił Atlantę. Konskrypcy w Nowym Jorku i Broklyn nie przedsięwzięto. Fremont cofnął swą kandydaturę. Trybuna Nowojorska powiada, że Juaryści i wojska francuskie stoczyli niedawno temu 4 utarczki.

## Wiadomości miejscowe i potoczne.

**Poznań, 17 września.** Wychodząca dawniej w Lipsku, a obecnie, jak wiadomo, w Bendikonie pod Zürichem *Ojczyzna*, zamieściła w jednym z numerów, które sąd tutejszy przed kilku dniami skazał na zniszczenie, korespondencyę z *Poznańskiego*, w której była mowa o okrutnym postępowaniu dyrektora zakładu w Kościanie p. Zaluskowskiego z więźniami politycznymi Polakami, mianowicie o pobiciu więźnia Rzeszotarskiego kijami, jakoby na rozkaz p. landrata Madai. Redaktor *Ost. Ztg* p. dr. fl. Waldstein wychodząc z założenia — jak to oświadczył przy publicznych rozprawach sądowych toczących się w dniu onegdajszym przed oddziałem kryminalnym tutejszego sądu powiatowego, — wychodząc zatem z założenia, że przy ponawiających się bezustannie w piśmie zagranicznych tego rodzaju oskarżeniach władz pruskich w Poznaniu, jest obowiązkiem prasy publicznie zapytać odośno władze, ile w obcych ubliżających zarzutach mieści się prawdy, zreferował pokrótce fakt doniesiony przez *Ojczyznę*, dołączając uwagę, iż w interesie honoru pokrzywdzonego urzędników pruskich oczekuje sprostowania faktu, któremu trudno mu jest dać wiarę. Prokuratora przeciw uważała w referacie i zapytaniu *Ost. Ztg* obelga dla p. landrata Madai, twierdząc, że gazeta przez powtórzenie artykułu *Ojczyzny* szerzyła w prowincyi oszczerstwa miotane na władzę. Sąd przyjął skargę jako uzasadnioną i onegdaj, jak wspomnieliśmy, toczył się w tej mierze rozprawy publiczne. P. dr. Waldstein bronił się osobiście i z góry oświadczył, że bynajmniej nie leżało w jego myśli występować w swym piśmie w szranki za osobę p. Madai, powtórzył, iż jako reprezentant prasy uważał sobie za obowiązek sprawę tę, rzucającą smutne światło na postępowanie władzy, wyjaśnić przed publicznością, przez zerwanie milczenia uprzączywego, jakie władze w sprawach tego rodzaju zachowują, i wywołanie zaprzeczenia urzędowego, któreby oszczerstwom położyło koniec. Gdyby bowiem fakt podany przez *Ojczyznę* wystawił był jako fałsz, nie mając na to dowodów, równie sprzeciwili się prawdzie, jak gdyby z drugiej strony także bez dowodów, usiłował był fakt ten wystawiać jako prawdziwy. Sądził zatem, że najstosowniejszą drogą, było zapytanie publiczne, tem bardziej, że prawo przewidując podobne wypadki wyraźnie nakazuje dziennikom nadesłane sprostowania w swych szpaltach zamieszczać. Mimo tej obrony prokuratora obstarę przy swym oskarżeniu i wnosi o skazanie obciążonego na 30 tal. grzywnien, przyjmując okoliczność łagodzącą, iż artykuł inkryminowany, wyjętym był z pisma zagranicznego. Prokurator dodaje, że nie jest rzeczą prasy bronić pokrzywdzonego honoru urzędników królewskich, którzy sami potrafili w każdym razie zadoseć uczynić potrzebom swego honoru. obrońca obciążonego rzecznik *Ogler* zwraca uwagę sądu, że w inkryminowanym artykule bynajmniej autor nie twierdzi, jakoby p. Madai rzeczywiście zarzucał mu czyn popełnił, że przeciwnie autor wyraża swą wątpliwość w tej mierze. Dalej uważa obrońca, że prokuratora nie byłaby zapewne oskarżyła *Ostdeutsche Ztg*, gdyby właśnie przeciw niej nie wychodziła zawsze ze stanowiska, iż wszystko co powiedziano w *Ost. Ztg* o urzędnikach i władzach jest nienawistnym i obraźliwym. Wskutek tego zarzutu oświadcza prokurator, że przeciwnie ani przeciw tendencyi *Ost. Ztg* ani przeciw osobie jej redaktora nie ma żadnego zarzutu do uczynienia. Wysłuchany jako świadek landrat i za stepska prezesa policyi p. Madai, zeznaje pod przysięgą, że nie wydał rozkazu obicia kijami więźnia Rzeszotarskiego, którego nie on, lecz p. naczelny prezes kazał odstawić do domu poprawy w Kościanie, również że uczynione przezeń poszukiwania okazały, iż Rzeszotarski wcale bitym nie był.

Sąd uznał obciążonego za winnego przestępstwa prasowego i skazał go na mocy §§ 102 i 156 kodeksu karnego, jakoteż §§ 33 i 34 prawa prasowego na grzywny w kwocie 10 tal. Skazany zaniósł rekurs.

— W pierwszej połowie bieżącego tygodnia odbywał się pod przewodnictwem radcy rejencyjnego dra Bretnera w gimnazjum Maryi Magdaleny ustny egzamin uczniów ubiegających się o świadectwo

dojrzałości. Do egzaminu piśmiennego zgłosiło się 26 uczniów, z tych dwóch wśród egzaminu, dwóch po egzaminie piśmiennym usunięto, czterech od składania ustnego egzaminu uwolniono; pozostałych 13 zaś ustny egzamin złożyło.

© Z Średzkiego, 15 września. W tych dniach odbył oddział huzarów konsystujących w Zaniemyślu czterdziestą piątą z kolei rewizyą w Czarnotkach, mającej p. Ludwika Karczewskiego. Wskutek denuncjacji, iż broń znajduje się zakopana na polu należącym do Czarnotek, huzary skrzętnie zgali pałasami grunta, szukając środków ulowy przedmiotów zakazanych, przyczem naturalnie nie mogło się obyć bez szkody, mianowicie zdeptano cały zasiew koniżyny. Poszukiwania żadnym nie były uwiecznione rezultatem. Jak wiadomo odbyła się w Czarnotkach podobna rewizya w ogrodzie dworskim w lipcu rb., a że szkody poczyniono znaczne, przeto udano się do sądu ze skargą przeciw komisarzowi p. E. z X. Dotąd sprawa pod rozprawy nie przysłała; termina bowiem odkładają.

— W środę jako w święto Podwyższenia ś. Krzyża, rozpoczął się odpust w Mogile, pod Krakowem, który dawnymi laty sprowadzał przez cały tydzień wielką liczbę pobożnych do tego starożytnego klasztoru Cystersów, założonego przez biskupa krakowskiego Iwona Odrowąza, fundatora kościoła ś. Trójcy w Krakowie. Z odpustem tym łączy się przechadzka na mogilę Wandy, która dała imię wsi Mogile. Ulewny deszcz parodniowy przeszkodził tą razą wycieczce odpustowej z Krakowa.

## Wiadomości literackie.

— *Ziemiańska* numer 38 wyszedł z druku i zawiera: O Inie. August Nawacki. Leczenie zgorzelizny. Dr. F. A. Günther. Środek zapobiegający zgorzeliznie śledziony. Produkcya mleka. O zakwaszeniu liści okopowin. Uprawa szparagów. O zbożu kielkującym i na słońce przerobionym jako paszy dla koni, wołów, owiec i świń. O próbowaniu nasion drzew iglicowych. Rheim rhabarbarum jako roślina użytkowna. Towarzystwa rolnicze: Towarzystwo rolniczo-przemysłowe w Gostyniu. Pracownia rolniczo-chemiczna: 125. Panu S. Z. w Żabnie pod Mosiną. Rozmaitości: Popiół węgla kamiennego jako nawóz pod ziemniaki. Freelanda metoda konserwowania chmielu. O hodowaniu pieczarek (*champignon*). Suszenie kwiatów z zachowaniem naturalnej barwy. O przechowywaniu futer. *Doniesienia literackie: Gazeta Rolnicza* nr. 37.

— „Żywoć ks. Józefa Szczepana Koźmiana biskupa kalisko-kujawskiego, przez Kajetana Koźmiana brata jego w r. 1851 skreślono. Poznań nakładem J. K. Żupańskiego. 1864.” W tych niebardzo korzystnych dla piśmiennictwa czasach, p. Żupański prawdziwą ma zasługę, iż się nie zraża przeciwnościami, lecz oswem nie ustaje w ciągłym swym wydawnictwie. Szczególniej zaś zrobił sobie za zadanie, zbierać i ogłaszać *Pamiętniki*, które za tak ważny przedmiot w literaturze historycznej każdego narodu uznane zostały. Zaledwie już w roku bieżącym wydał tom czwarty zbioru swego *Pamiętników* z 18 wieku, w którym zamieścił *Życie* i *Pamiętniki* generała Józefa Sułkowskiego poległego w Egipcie, a już znowu w tomie piątym drukuje ciekawe i ważne *Pamiętniki* Siewersa, owego ministra i rezydenta dworu rosyjskiego w Warszawie. Obok zaś tych i nienależące wcale do tego zbioru, wydał właśnie teraz p. Żupański powyższej wspomniony żywot ks. Koźmiana, napisany także w formie *pamiętników* przez brata jego, znanego powszechnie Kajetana Koźmiana, autora własnych *pamiętników* wydanych także nakładem J. K. Żupańskiego w r. 1858. Ks. Koźmian syn Andrzeja Alojzego sędziego lubelskiego, już to przez swe pokrewieństwo z różnemi możnemi rodzinami, już też przez swe znajomości z osobami znaczenie w kraju mającemi, któreto znajomości i stosunki już w części z ojca na niego przeszły, już też z powodu swego naukowego wykształcenia, powoływany był do licznych spraw publicznych i w różnych postugach krajowych czynny miał udział. A jeżeli w dniu tak świetnym dla Polski rokującym przyszłość, to jest w rocznicę uroczystości ustanowienia konstytucji 3 maja, a zarazem w dniu założenia węgelnego kamienia pod świątynią Opatroności, ks. Koźmian w asystencyi księdza prymasa postępował tylko jako skromny kleryk z kadielnicą w ręku, w okazałej przez ulice Warszawy procesyi, której towarzyszył król, senat, polskie biskupi, prałaci i nieprzejrzana ilość ludu, to później w roku 1809 był członkiem rządu tymczasowego po zajęciu Galicyi przez wojska polskie, a w końcu za królestwa kongresowego, jako biskup i senator, miał udział w sprawach publicznych i w pamiętnym owym sądzie sejmowym. Nie jednej więc ważnej w kraju chwili i sprawy był naocznym świadkiem lub uczestnikiem. Wszystko zaś to i wracania ztąd wyniesione, starał się autor życiorysu jego czytelnikowi przedstawić. A jeżeli nie w jednym może miejscu, nie zgodzimy się ze zdaniem autora, gdy znow w innym miejscu urzyny może zbyt gwałtowną gadatliwość starca autora, bo miał już lat 79 gdy żywot brata swego opisywał, to zawsze miłą być musi miłośnikowi dziejów i wspomnień ojczystych odczytać tę pracę, z tego źródła objaśnić się i uzupełnić sobie w niejednym względzie obraz wypadków tych niedawno dopiero ubiegłych czasów i myślał swoją pobawić choć chwil kilka wśród tych wypadków, których aktorowie już w grobie zalegli, a postać rzeczy aż do dni naszych tak bardzo się zmienia. Dla tego przedsięwzięliśmy sobie zwrócić uwagę na to niewielkie w swjej objętości piśmiemko, osobliwie skreślone ręką lubo brata, lecz autora znanego już zaszczytnie z innych prac swoich.

— W Brukseli u V. Parent et Fils wyszło dziełko hr. Tadeusza Tyszkiewicza p. t.: „Ecrits sur la Pologne contemporaine 1862 do 1864,“ in Svo, str. XVI i 268.

## Przybyli do Poznania dnia 17 września.

BAZAR. Właśc. dóbr kr. Mielżyński z Iwna, Żychliński z Skotnik, kapitał. Kornatowski z Czarnotek, radzca konsystor. Storch z Wrocławia.  
HOTEL DU NORD. Właśc. dóbr Chłapowski z Czerwonějwsi, prob. Leporowski z Kamiecia.  
HOTEL PARYSKI. Właśc. dóbr Rostkowska z Jarocina, naturalista Łaszczyński z Grabowa.  
MYLIUSA HOTEL DREZDENSKI. Właśc. dóbr Ratzibor z Neu-Latzig.  
OEHMIGA HOTEL FRANCUSKI. Wł. dóbr Moszczyński z Jeziorek, panna Steffen z Wolsztyna.  
STERNA HOTEL EUROPEJSKI. Właśc. dóbr Reimann z Pomorania, dr. Seidel z Ostrowa.  
HERWIGA HOTEL RZYMSKI. Kupcy Robolski z Drezna, Kröhnke z Szczecina.  
KEILERA HOTEL ANGLELSKI. Kupcy Jarecki z Koła, Goldstein z Cychowoy.

## Wiadomości handlowe.

### Stow. kupieckie w Poznaniu dnia 17 września.

Żyto: lepij, na wrześ. i wrześ.-paź. 27<sup>1</sup>/<sub>2</sub>, paź.-list. 28, list.-gru. 28<sup>1</sup>/<sub>2</sub>, gru.-sty. 28<sup>3</sup>/<sub>4</sub>, na odstawę wios. 30<sup>1</sup>/<sub>4</sub> tal. pl. Okowita: wyżj, na wrześ. 12<sup>1</sup>/<sub>2</sub>, paź. 12<sup>1</sup>/<sub>2</sub>, list. 13, gru. 13<sup>1</sup>/<sub>2</sub>, styc. 13, luty 13 tal. pl.

Berlin, 16 wrześn. Pszenica: 100 ft. w m. 50—60, pols. 55—<sup>1</sup>/<sub>2</sub> tal. pl. wedle jakości. Żyto: 2000 ft. w m. 32<sup>1</sup>/<sub>2</sub>—<sup>3</sup>/<sub>4</sub>, na wrz. i wrz.-paź. 31<sup>1</sup>/<sub>2</sub>—32<sup>1</sup>/<sub>4</sub>, paź.-list. 31<sup>1</sup>/<sub>2</sub>—32<sup>1</sup>/<sub>4</sub>, list.-gru. 32<sup>1</sup>/<sub>4</sub>—33, na odstawę wios. 33<sup>1</sup>/<sub>2</sub>—34<sup>1</sup>/<sub>4</sub>, maj-czer. 34<sup>1</sup>/<sub>2</sub>—<sup>3</sup>/<sub>4</sub> tal. pl. Jęczmień: 1750 funt. wielki 30—34 tal. pl. Owies: 1200 funt. w miejscu 22—24, na wrze. 21<sup>1</sup>/<sub>2</sub>, wrze.-paź. 20<sup>3</sup>/<sub>4</sub>—<sup>1</sup>/<sub>2</sub>, paź.-list. 20<sup>3</sup>/<sub>4</sub>, list.-gru. 20<sup>3</sup>/<sub>4</sub>, na odstawę wios. 21 pl., maj-czer. 22 tal. pl. Groch: 2250 funt. do gotowania 46—50 tal. pl. Olj rzepiowy: 100 ft. bez beczi w miejscu 12<sup>1</sup>/<sub>2</sub> tal. pl. na wrze. i wrze.-paź. 11<sup>1</sup>/<sub>2</sub>—<sup>1</sup>/<sub>2</sub>, paź.-list. 11<sup>1</sup>/<sub>2</sub>—<sup>1</sup>/<sub>2</sub>, list.-gru. 12<sup>1</sup>/<sub>2</sub>—<sup>1</sup>/<sub>2</sub>, list.-gru. 12<sup>1</sup>/<sub>2</sub>—<sup>1</sup>/<sub>2</sub>, grud.-sty. 12<sup>1</sup>/<sub>2</sub>—<sup>1</sup>/<sub>2</sub>, kw.-maj 12<sup>1</sup>/<sub>2</sub>—<sup>1</sup>/<sub>2</sub> tal. pl. Olj lniajny: 100 funt. bez beczi w miejscu 13<sup>1</sup>/<sub>2</sub> tal. pl. Okowita: 8000<sup>0</sup>/<sub>0</sub> Trall. w miejscu bez beczi 14<sup>1</sup>/<sub>2</sub>—<sup>1</sup>/<sub>4</sub>, na wrześ. i wrze.-paź.

Dodatek.

i paź-list. 13<sup>2</sup>/<sub>3</sub>—11<sup>1</sup>/<sub>2</sub>—7<sup>1</sup>/<sub>8</sub>, list-gru. 12<sup>5</sup>/<sub>8</sub>—5<sup>1</sup>/<sub>8</sub>, gru-sty. 13<sup>3</sup>/<sub>8</sub>, kw-maj 14<sup>1</sup>/<sub>8</sub>—1<sup>1</sup>/<sub>8</sub>, maj-czer. 14<sup>13</sup>/<sub>24</sub> tal. pł. Wypow. 8000 cent. żyta i 10,000 cent. oleju rzep.

Wrocław, 16 września. Na targu:			
	piękna	śred.	pośled.
	sg.	sg.	sg.
Pszenica biała	74—78	71	63—67
" żółta	65—67	62	59—61
" " nowa	58—60	56	46—50
Żyto stare	42—43	41	40
" nowe	41—42	40	38
Jęczmień stary	42—44	41	40
" nowy	33—34	32	
Owies	31—32	28	22—25
Groch	60—64	58	52

Rzep: 206—190—174 sgr. za 150 funt. brutto.  
Rzepak zimowy: 200—185—175 sgr. za 150 funt. brutto.  
Rzepak letni: 184—172—150 sgr. za 150 funt. brutto.  
Na giełdzie: Żyto: niżej, 2000 funt. na wrze., wrze-paź., paź-list. i list-grud. 30<sup>1</sup>/<sub>4</sub>, sty-luty 30<sup>1</sup>/<sub>4</sub>, luty-marz. 30<sup>3</sup>/<sub>4</sub>, kw-maj 31<sup>5</sup>/<sub>8</sub>—<sup>3</sup>/<sub>8</sub> tal. pł. Pszenica: na wrz. 51 tal. żąd. Jęczmień: na wrze. 31 tal. żąd. Owies: słabo, na wrze. 21<sup>3</sup>/<sub>4</sub>, wrze-paź. 31<sup>1</sup>/<sub>4</sub>, kw-maj 32<sup>1</sup>/<sub>4</sub>—<sup>1</sup>/<sub>2</sub>—32 tal. pł. Rzepak: na wrze. 98 tal. żąd. Olej rzepiowy: trzymał się, wypow. 400 cent., w miejscu 12, na wrześ 11<sup>5</sup>/<sub>8</sub> żąd., wrze-paź. 11<sup>3</sup>/<sub>8</sub>—<sup>17</sup>/<sub>24</sub>, paź-list. 11<sup>5</sup>/<sub>8</sub>—<sup>2</sup>/<sub>3</sub>—<sup>17</sup>/<sub>24</sub>, list-gru. 11<sup>11</sup>/<sub>12</sub> żąd., gru-sty. 11<sup>5</sup>/<sub>8</sub>—<sup>11</sup>/<sub>12</sub>, kw-maj 11<sup>11</sup>/<sub>12</sub>—12 tal. pł. Okowita: niżej, w miejscu 13<sup>2</sup>/<sub>3</sub> pł., na wrześ. 13<sup>2</sup>/<sub>3</sub> żąd., wrześ-paź. 13<sup>5</sup>/<sub>12</sub>, paź-d-list. 13<sup>1</sup>/<sub>12</sub>, list-grud. 13 pł., grud-sty. 13 żąd., kwiec-maj 13<sup>1</sup>/<sub>4</sub> tal. pł.

Szczecin, 16 września. Na giełdzie: Pszenica: lepij, 85 funt. żółta w miejscu 50—55—42, na paź-list. 52<sup>3</sup>/<sub>4</sub>—53<sup>1</sup>/<sub>2</sub>—<sup>1</sup>/<sub>4</sub>, na odstawę wios. 55<sup>1</sup>/<sub>2</sub>—<sup>3</sup>/<sub>4</sub>—<sup>5</sup>/<sub>8</sub> tal. pł. Żyto: nieco wyżej, 2000 funt. w miejscu 31<sup>1</sup>/<sub>2</sub>—32<sup>1</sup>/<sub>2</sub>, na wrześ-paź. 31<sup>3</sup>/<sub>4</sub>—32<sup>1</sup>/<sub>2</sub>, paź-list. 31<sup>3</sup>/<sub>4</sub>—32<sup>3</sup>/<sub>8</sub>, na odstawę wios. 33<sup>3</sup>/<sub>4</sub>—34<sup>1</sup>/<sub>4</sub>—34 tal. pł. Jęczmień: nadod. 70 funt. 30—31 tal. pł. Owies: 47—50 funt. na odstawę wios. 23 tal. żąd. Rzepak zimowy: 1800 funt. na wrześ-paź. w przeciętowej jakości 87 tal. pł. Olej rzepiowy: wyżej, w miejscu bez beczki 11<sup>11</sup>/<sub>12</sub>, na wrześ-paź. 11<sup>5</sup>/<sub>8</sub>—<sup>2</sup>/<sub>3</sub>—<sup>17</sup>/<sub>24</sub>, paź-list. 11<sup>5</sup>/<sub>8</sub>, kwiec-maj 12<sup>1</sup>/<sub>2</sub> tal. pł. Okowita: mało zmiany, w miejscu bez beczki 13<sup>5</sup>/<sub>8</sub>—<sup>19</sup>/<sub>24</sub>, na wrześ. 13<sup>11</sup>/<sub>12</sub>—<sup>5</sup>/<sub>8</sub>, wrześ-paź. 13<sup>2</sup>/<sub>3</sub>, paź-list. 13<sup>5</sup>/<sub>12</sub>—<sup>1</sup>/<sub>2</sub>, na odstawę wios. 13<sup>5</sup>/<sub>8</sub> tal. pł. Olej lniany: w miejscu z beczką 12<sup>5</sup>/<sub>8</sub>, na wrześ-paź. 12<sup>2</sup>/<sub>3</sub> tal. żąd. Zameld. 50 wędpli pszenicy, 50 wędpli żyta i 50 wędpli rzepaku.

**Gazeta Wielk. Księstwa Poznańskiego**

wychodzić będzie od 1 października r. b. w cenie **1 tal. tu w mieście Poznaniu**, a z małą nadpłatą za przesyłkę pocztową po wszystkich kr. pruskich urzędach pocztowych **na kwartał**.

Blizsze szczegóły w samej Gazecie W. Ks. Poznańskiego zamieszczono. [3193]  
Ekspedycja Gazety W. Ks. Poznańskiego.

Antoniewicz K. Poezye. 1 tal.  
**Pol W.** Obrazy z życia i podróży, Zam. 1 tal. za 15 sgr.  
Juszyński. Dykcyonarz poetów polskich, 2 tom. za 2 tal.  
Kosiński. Powiastki i opowiadania żołnierskie, 3 tom. Zam. 4 tal. 15 sg. za 1 tal. 15 sg.  
Z psalmu psalmy. Zam. 15 sgr. za 7<sup>1</sup>/<sub>2</sub> sgr.  
Siemiński. Ostatni rok życia króla Stanisława Augusta. 1862. Zam. 1 tal. 15 sgr. za 1 tal.  
**Linde.** Słownik języka Polskiego. 6 tom. za 15 tal.

**Mickiewicz Ad.** Pisma. 5 tom. Najnowsze kompletne wydanie. 5 tal.  
Biblioteka malownicza najzabawniejszych powieści dla dzieci, z drzeworyt. 5 tom. Zam. 5 tal. za 2 tal.  
Budzyński. Lechia w IX wieku. 2 tom. Zam. 1 tal. 15 sgr. za 20 sgr.  
Biała kniehinia. 2 tom. Zam. 1 tal. 15 sgr. za 20 sgr.  
Maksymilian arcyksiążę austriacki, obrany król Polski. 3 tom. Zam. 2 tal. za 25 sgr.  
Kraszewski. Maleparta. Powieść historyczna 4 tom. Zam. 4 tal. za 1 tal. 20 sgr.  
— O Algierji. 2 tom. Zam. 2 tal. 15 sg. za 25 sg.  
Cholontowski. Pisma pośmiertne. 2 tom, Zam. 3 tal. za 1 tal.

Hoffmanowa z Tańskich. Święte niewiasty. 2 tomy zam. 3 tal. za 1 tal.  
— Wspomnienia z podróży w obce kraje. Z drzeworyt. Zam. 2 tal. 15 sgr. za 20 sgr.  
**Plater.** Opisanie historyczno-statystyczne W. Ks. Poznańskiego. Zam. 3 tal. za 1 tal. 15 sgr.

Potocki. Rękopis znaleziony w Saragocie. Romans. 6 tom. Zam. 6 tal. za 2 tal.  
**Mochacki.** Powstanie narodu Polskiego. 4 tom. Zam. 6 tal. za 2 tal. 20 sgr.  
Albertrand. Panowanie Henryka Walezyusza i Stefana Batorego. Zam. 2 tal. 15 sgr. za 1 tal. 5 sgr.

Otwinowski. Dzieje Polski pod panowaniem Augusta II. Zam. 2 tal. za 1 tal. 5 sgr.  
**Kochowski.** Dzieje Polski pod panowaniem króla Michała Z portr. Zam. 3 tal. za 1 tal.

**Grabowski.** Skarbniczka naszej archeologii, zam. 4<sup>1</sup>/<sub>2</sub> tal. za 1 tal. 15 sgr.  
**Jaraczewska.** Powieści narodowe. 4 tom. Zam. 5 tal. za 1 tal. 20 sgr.  
Kozłowski. Amalia. 2 tom. Zam. 2 tal 15 sgr. za 20 sgr.

Wierzbowski. Konnotata wypadków w domu i w kraju zaszyłych od r. 1634-1689. Zam. 1<sup>1</sup>/<sub>2</sub> tal. za 17<sup>1</sup>/<sub>2</sub> sgr.  
Kraszewski. System Trentowskiego. Zam. 1<sup>1</sup>/<sub>2</sub> tal. za 15 sgr.

Dycalp. Doktor Panteusz w przemianach. Zam. 1 tal. za 10 sgr.  
Do Matek Polskich słów kilka, przez autorke Pierścionki Babuni. Zam. 1<sup>1</sup>/<sub>2</sub> tal. za 15 sgr.  
Witwicki. Listy z zagranicy. Zam. 24 sgr. za 10 sgr.

**Pamiętnik oryginala** p. Narc Oli-zara. 2 tom. Zam. 3 tal. za 25 sgr.  
**Halm.** Sermierz z Rawenny. Zam. 1 tal. za 10 sgr.  
Czaykowski. Z Ukrainy list. Zam. 15 sgr. za 7<sup>1</sup>/<sub>2</sub> sgr.

Bluszcze. Poezye p. młodą Polkę. Zam. 1 tal. za 10 sgr.  
Goczałkowski, Wspomnienia lat ubiegłych, 2 tomy. Z ryc. Zam. 3<sup>1</sup>/<sub>2</sub> tal. za 1 tal. 15 sgr.  
Niemcewicz, Lejbe i Siora. 2 tomy. Za 25 sgr.  
Wszystkie dzieła zupełnie są nowe i kompletne. **J. Lissner**, w Poznaniu.

Przy ul. Nowej pod Nrem 4, jest na 2 piętrze porządnie **umeblowany pokój** do wynajęcia, w razie potrzeby także z lokalem dla służby. Blizszej wiadomości udzieli [3195] **C. Bardfeld**,

**Lekcje w rysunkach** paniemkom, również we wiadomościach **realnych** młodym kupcom, udzielać może zdatny nauczyciel. Tenże sam **stroj i narządza** fortepiany za cenę niemiarkowaną. Bliz wiad. ul. Strzelecka 8, i piętro. (2994)

W języku **polskim, niemieckim i francuskim** wykładają się przedmioty naukowe w **Pedagogium Ostrowskiem pod Wieleńiem, (Filehne)** tak, że się uczniowie tych trzech języków równocześnie i dokładnie wyczyć mogą. Oprócz tego świeże i prawdziwie wiejskie powietrze, ciągly i troskliwy dozór nad młodzieżą, odjęcie jęj zupełne stosunków z miastem, a wreszcie gruntowna i sumienna nauka we wszystkich wiadomościach szkolnych sprawiły, że nietylko z bliska lecz i z daleka, bo aż z Ameryki rodzice synów swoich od siedmiu do osmnastu lat liczących do zakładu mego, piętnaście lat już istniejącego, przywożą i z zadowoleniem w opiekę mnie ich powierzają. **Placa roczna** wynosi talarów dwieście. **Zakład udziela świadectwa wierzytelne do jednorocznej służby wojskowej.** Blizszych drukowanych objaśnień, wskutek żądania, udzielam bezpłatnie. **Dr. Beheim Schwarzbach**, Dyrektor. (3092)

Poszukuje się od św. Michała **nauczycielki**, Polki, posiadającej dokładnie język francuski, niemiecki i muzykę. Zgłosić się można pod adresem **A. B.** poste restante Żerków. (3188)

Ktoby z młodszych gospodarzy wiejskich zyczył sobie poznać bliżej gospodarstwo szlaskie, niechaj zechce zgłosić się do eksp. Dziennika Poznańskiego. [3154]

**Uczeń**, znający oba języki krajowe, znajdzie zajęcie w handlu towarów białych i szmulkerskich **M. Zadka młod.**, ulica Nowa 4. (3199)

Wielkie Garbary Nr. 10, przy hotelu Czarnego Orła, jest **mieszkanie** w tylnym domu o **3 pokojach i kuchni** od 1 października r. b. do wynajęcia. (3201)

N. Chwaliszewie pod Nrem 93, blisko mostu, jest **mieszkanie o 3 pokojach i kuchni** td. w podwórzu w nowo wybudowanym domu, od 1 października r. b. do wynajęcia. (3200)

Posiadłość w **Zaniemyslu**, składająca się z oberży, dwóch domów i dwóch ogrodów, jest z wolnej ręki do sprzedania. Zgłoszenia przyjmują się pod No. 80. [3158] [3194]

**Elew do gorzelnii** może się zgłosić do rządzczy gorzelnii w Dom. **Kruszewo** pod **Czarnkowem**. (3108)

Przy ul. Weneckiej pod No. 114 jest od 1 października r. b. wygodne pomieszkowanie do wynajęcia. [3174]

**Wież**, 1200 mórg bardzo dobrej ziemi mająca, wraz z dobrmi łąkami, które przeszło 100 mórg wynoszą, jest zaraz lub od św. Jana 1865 do sprzedania. Inwentarz żywy jako i martwy jest wystarczający i w dobrym stanie. Osoby mające zamiar wieś tę nabyć, niechaj się zgłoszą poste restante **Z. B.** w Łabiszynie. [3173]

Losy do loteryi pruskiej 4 klasy, 1/1 po 53<sup>1</sup>/<sub>3</sub> tal., 1/2 po 26<sup>2</sup>/<sub>3</sub> tal., 1/4 po 13<sup>1</sup>/<sub>3</sub> tal., sprzed. i rozsyła **Wolf Zadek**, (3185) Poznań, Małe Garbary Nr. 7.

**Repozytorya** wraz z **kramnicą** są w handlu **T. Rejewskij** w Bazarze za bardzo przystępną cenę do nabycia. (3181)

**Fortepian mahoniowy**, mający 6<sup>1</sup>/<sub>2</sub> oktawy szerokości, w najlepszym stanie, jest każdej chwili do nabycia przy ulicy Młyńskiej Nr. 7, u **Hazego**. (3189)

A partir d'un Thaler par jour, on peut vivre très convenablement comme pensionnaire au mois à l'**Hotel de France à Dresde** comme il est d'usage en Suisse. Le propriétaire **Raffarra** vient d'agrandir l'Hotel encore de vingt numeros. **Zrazy i kassa** ainski que journaux polonais à l'Hotel. [2948]

Zaopatrzwszy mój skład w **materjale rozmaitej dobroci i na porę zbliżającą odpowiednie**, i powiększywszy moją pracownię, jestem w stanie wszelkim życzeniom szanownej publiczności zadosyć uczynić.

**J. Salkowski**, krawiec. ulica Jezucka No. 9. [3057]

Niniejszém zawiadamiam Szanowną publiczność, iż z dniem dzisiejszym przenióslem skład mój na pierwsze piętro (Rynek No. 81). Interes mój eo do swego zakresu pozostaje niezmienny.

Poznań, 17 września 1864.  
**R. Behnisch**, mistrz szewski. [3194]

**JANUS.**

**Towarzystwo zabezpieczenia życia i pensyi w Hamburgu.**

Kapitał zakładowy . . . . .	1 milon M. B.
Fundusz rezerwowi około . . . . .	2 <sup>1</sup> / <sub>2</sub> mil. "
Kapitał zabezpieczeń około . . . . .	20 mil. "
Dochód z rocznych premii około . . . . .	700 000 "
Dochód z rocznej prowizyi . . . . .	120,000 "

Panu **L. Zboralskiemu** w Pleszewie oddaliśmy agenturę rzeczzonego Towarzystwa który odośnych prospektów, formularzy wniosków itd. bezpłatnie udziela. Hamburg, dnia 1 września 1864. [3155]

**Dyrekcya „Janusa“.**

**ASCHA I OBERSKIEGO**

**Handel towarów łokciowych i modnych** poleca swój doborowy

**Skład okryć damskich i kaftaników** po cenach najniższych. Zamówienia wykonywa się dokładnie.

**Prawdziwe szwajcarskie kitajki**, mające 5/4 łokcia szerokości, są znowu w zapasie peczęwszy od **4 złp.** za łokcie. [3161]

**Handel przedmiotów zbytkowych, eksportowych i broni wojennej**  
**JJ. Löhnis syn**, w Kolonii n. R. (2757)

Mamy zaszczyt donieść uprzejmie, iż obok naszego Składu w Poznaniu otworzyliśmy także

w Bydgoszczy, przy ulicy Fryderykowskiej No. 20 pod firmą:

# Wakarecy & Jerzykiewicz

taki sam

Handel firanek, haftów, koronek i towarów białych.

Kilkoletnia praca, dostateczne wiadomości handlowe, wystarczające fundusze, jako też stosunki z najznakomitszymi fabrykami krajowymi i zagranicznymi, na zasadzie jak największej rzetelności i taniości, będą rękojmią zaufania i względów, o które najuprzejmiej prosimy. [3197]

Na łaskawe życzenie towary i próby do wyboru z chęcią przesyłamy.

## Oferta! Ważne dla panów.

Wielki dobór żaketów jesiennych i zimowych, surdutów wierzchnich, paletotów, czamarek i surdutów towarzyskich, stósownych na każdą uroczystość.

Delie, płaszcze warszawskie i galicyjskie, spodnie, kamizelki, surduty domowe i szlafroki.

Rzeczony ubiory, robione z materyi niderlandzkich i francuzkich i wykonane według wzorów najcelniejszych i największych mistrzów europejskich, polecam po cenach najniższych, przewyższając tém samém wszelkie inne współubiegania się.

O prawdziwości niniejszego doniesienia przekona się każdy kupujący w składzie sukna i ubiorów

A. Cohna, Rynek No. 64. (3109)

Szanownej publiczności donoszę niniejszém uprzejmie, że swój lokal fryzierski i handel przedmiotów modnych przeniósłem z pod No. 1 placu Wilhelmskiego pod No. 7 placu Wilhelmskiego do dawniejszego lokalu Hallera, zaopatrzywszy skład swój w przedmioty najnowsze.

Mój salon do spuszczenia włosów i fryzowania

jest obecnie zupełnie na wzór francuzki urządzone i w wszelkie wygody zaopatrzone.

M. Cohn, kędziornik, plac Wilhelmski 7. [3084]

## Surowe płótna, chustki do nosa itd.

podczas zeszłej pory zimowej i wiosennej przeżemnie zakupione i fabrykowane, teraz z bielnika odebrałem i są pod każdym względem osobiłej piękności.

Znaczne podwyższenia cen wszelkich przedmiotów lnianych, które w przeciągu czasu tego nastąpiły, żadnego wpływu na partję tę mieć nie będą, na co moim szanown. odbiorcom szczególnie uwagę zwracam.

## Robert Schmidt,

dawniej Antoni Schmidt, Rynek No. 63. [3086]

## Tymczasowe zawiadomienie.

Z dniem 1 października r. b. otwieram obok mego wielkiego handlu mebli i luster urządzone w oddzielnych lokalach

# Magazyn fortepianów i pianinów.

Staraniem mojem będzie, aby według zwyczaju przestrzeganego od początku istnienia mego handlu, i w tym zawodzie wyłącznie tylko najlepsze mieć wyroby. Tym to celem zawiązałem stosunki z najzawołanszemi angielskimi, francuzkimi, lipskimi, nadreńskimi i monachijskimi domami, polecając przedsiębiorstwo rzeczony względem szanownej publiczności.

Używane już instrumenta przyjmuję w zamian, a nadto przyjmuję odpłaty ratowe.

## S. Jakób Mendelsohn.

[3077]

KURS GIELDY W BERLINIE.				KURS GIELDY W WROCLAWIU.			
dnia 16 września				dnia 16 września.			
Papery pruskie.	1/2	1/4	plac.	Papery i pieniądze.	1/2	1/4	plac.
Polityka dobrow.	4 1/2	101 1/2		Dukaty	96		
— rząd 1859...	5	105 1/2		Fryderyksdory			
— 50, 52 konw.	4	96 1/2		Lujdory		110 1/2	
— 54, 55, 57,	4 1/2	101 1/2		Polskie bil. bank.			
— 1856	4 1/2	101 1/2		— najnow.			
— prem. 1855	3 1/2	123 1/2		Brzeg-Niski		83	
Oblig. dług. skarb.	3 1/2	88		Końko-Bogumia		55 1/2	
— Marchii	3 1/2			— pierwot.	4 1/2		
Listy zast. March.	3 1/2	86 1/2					
— Prus Wsch.	3 1/2	84					
— Pomor.	3 1/2	94 1/2					
— W. Ka. Pom.	4	86 1/2					
— (nowe)	3 1/2	94 1/2					
— (nowe)	4	94 1/2					
Szląskie	3 1/2	83 1/2					
— gwar. B.	3 1/2	94 1/2					
— Prus Zach.	3 1/2	83 1/2					
— rent. March.	4	94 1/2					
— Pomor.	4	97 1/2					
— W. Ka. Pom.	4	97 1/2					
— Pr. Ws. i Zach.	4	97 1/2					
— Nadreńskie	4	97 1/2					
— Szląskie	4	97 1/2					
Papier. zagranicane.							
Anstr. m. tall.	5	61 1/2					
— Poł. narod.	5	68 1/2					

## C. Preiss,

ul. Wrocławska 2,

poleca: noże półmiskowe, stołowe, deserowe, kuchenne, tasaki zwyczajne i lukowate, heble do kapusty i ogórków, przystawki piecykowe, przybory kominkowe, machinki do krajania chleba i tłuczenia cukru, młynki do kawy, lampy, świeczniki, machinki do kawy i herbaty, tace, cukierniczki, żelazka do prasowania, morderze, łyżki nowosrebrne itd. [3190]

Wysokiej publiczności myśliwów

polecam niniejszém najuprzejmiej wielki swój skład dokładnie wypróbowanej broni myśliwskiej każdego rodzaju.

Reperacje wykonują się szybko i dokładnie, bo obecnie zawiaduję znowu osobiście handlem swoim. H. Hoffmann,

3121) puszkarz, przy ulicy Wodnej Nr. 24.

## Brzytwy i rzemyki do gładzenia

poleca C. Preiss, ulica Wrocławska No. 2. [3191]

## Torf z Białejgóry

pod Poznaniem, suchy, sprzedaje się 1000 w dużych ryglach po 1 tal. 5 sgr. i 1200 w małych ryglach także po 1 tal. 5 sgr. (na miejscu), z zwózką do Poznania kosztuje 2 tal. 1 sgr. Zamówienia przyjmuje handel

P. Nowickiego, ul. Wrocławska No. 9. [3196]

Górnoszląskie węgle do palenia są zawsze w zapasie w składzie moim przy dworcem czempinckiej kolei żelaznej, i sprzedają je wozami po cenach kopalnianych jako też częściowo jak najtaniej. [3180] Dawid Reiser w Szremie.

## W Bydgoszczy!!!

Pierwszy transport Herbaty chińskiej ostatniego zbioru odebrałem, która odznacza się zapachem od dawniejszych zbiorów, i polecam takową po 6 do 24 złp. za funt. Znowu sprzedającym stósowny rabat odstupuję.

K. Piotrowski w Bydgoszczy. [2986]

Cygara hawańskie, bremeńskie, tytuń prawdziwy turecki, papierosy hawańskie, tureckie i petersburskie po najtańszych cenach poleca handel

Fontowicza. (3198)

Dobre i tanie deszczochrony i parasolki sprzedaje A. Apolant, ulica Wodna 24. Reperuje i pociąga także parasole wszelkiego rodzaju. (3143)

## Tytuń turecki.

Oprócz gatunków, które dotąd prowadziłem, polecam nowy gatunek funt po 16 złp. i nadmieniam, iż to jest tytuń najprzedniejszy, który każdego amatora zadowolni zupełnie.

[3159] J. N. Leitgeber.

Nową wielką przesyłkę ulubionego prawdziwego tureckiego tytoniu

Samson fort,

Papierosów z cygarówkami i bez nich,

Machinki do cygaretów z jedwabiem do zwijania,

Rosyjskie trzcinowe cygarówki do cygaretów,

odebrał i poleca skład prawdziwych importowanych cygar hawańskich i hamburgskich ryczałtowo i pojedynczo [3156]

## Izydora Cohna,

ulica Berlińska, naprzeciwko król. policyi.

## Mączkę pszenną,

funt po 3 1/2, 4, 4 1/2 i 5 sgr.,

## Modre,

Indigo, Victoria i w proszku,

## Mydło,

szczecińskie i oranienburskie, poleca

[3160] J. N. Leitgeber.

## Na ból zębów

poleca ku natychmiastowemu uśmierzeniu węgna na zęby, kapsułka 2 1/2 sgr.

Główny skład dla W. Ks. Poznańskiego w aptece Elsnera. [2623]

8 funtów twardego białego mydła za 1 tal. poleca

Izydor Busch, Plac Sapieżyński 1. (3141)



## Poszukuje się kupna

czterech maścicych skarogniadych koni.

Główny warunek: wzrost 5' 6" i 6 do 7 lat wieku.

O łaskawe szczegółowe jak najwcześniejsze opisy rzeczonych koni, wraz z oznaczeniem ceny itd. uprasza się fr. A. v. B. Kościan. [3184]

## Schwiegerlinga

wielki teatr figur sztucznych.

Szanownej publiczności miasta Poznania uprzejmie doniesienie, że w czwartek, 22 września otworzę swój mechaniczny teatr w tutejszém zabudowaniu teatralnem.

Krom ulubionych powszechnie baletów i metamorfozów, przyczynią się także najgustowniejsze dekoracje, świetne ubiory i dokładne przedstawienie do tego, aby pozyskać zaufanie odwiedzającej mnie publiczności.

[3187] Th. Schwiegerling.

## W Parku Wiktoryi,

w niedzielę, 18 b. m. wiejska kawa i chróściki, a na kolacyą czernina i kaczkę pieczoną.

[3182] A. Heise.